Nr. 117. Kraków, Wtorek 26 Maja 1891. Rocznik X.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 t.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — C. k. krakowskie konces. biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handel E. Smidowicza w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika, 11. — W **Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza. — W **Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara. — W **Przemyślu** B. Doskoski i Spółka. — W **Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3, rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za czerwiec:

W miejscu . . . 1 złr. 80 ct.
z przesełką pocztową w Austryi . . [illegible]
w cesarstwie niemieckiem . . 2 złr. 50 ct.

Na podstawie ugody zawartej z wydawnictwem **„NOWE MODY“** Prenumeratorowie *N. Reformy* mogą je otrzymać po cenie znacznie zniżonej, a mianowicie: **1 złr. 20 ct. kwartalnie, 40 ct. miesięcznie.**

Nowe Mody wychodzące 1 i 15 każdego miesiąca, obejmują rocznie przeszło 2.500 rycin i wzorów na ubiory i roboty ręczne, 48 kolorowanych obrazów i 12 tablic kroju, oraz powieści, nowele, artykuły literackie, rozmaitości itd.

Kraków, 25 maja.

O sytuacyi parlamentarnej, względnie o stanowisku delegacyi polskiej do lewicy niemieckiej i o charakterystycznych znamionach ostatnich wypadków w Izbie poselskiej — otrzymujemy z dobrego źródła z Wiednia następujące wyjaśnienia:

(*B.*) Sytuacya parlamentarna zaczyna się nakoniec wyjaśniać. To, co wam dawniej już pisałem o sojuszu lewicy z Kołem polskiem, można już dziś uważać niemal za fakt dokonany. Nie zawarto wprawdzie, o ile mi wiadomo, dotąd żadnej ugody, nie podpisano paktów konwentów, ale rzeczywiście we wszystkich ważniejszych sprawach Polacy idą z Niemcami ręka w rękę. Stan ten przejściowy potrwa co najmniej do jesieni, nie sądzę bowiem, aby już teraz przy rozprawach budżetowych miało lub mogło przyjść do utworzenia silnej i dobrze zorganizowanej większości parlamentarnej. Jakkolwiek można się zapatrywać na tę zmianę frontu naszej reprezentacyi w Radzie państwa, tyle jest pewnem, że innej kombinacyi politycznej n a r a z i e stworzyć nie podobna. Klub Hohenwarta, złożony z najróżnorodniejszych żywiołów, jest sojusznikiem zbyt niepewnym, aby na jego współdziałaniu politykę dalszą opierać można było; kombinacya z wielką własnością czesko-morawską stała się niepodobną od czasu ogłoszenia rezolucyi, uchwalonej na zgromadzeniu wyborców w Pradze pod kierunkiem ks. Karola Schwarzenberga; Młodoczesi wreszcie, najsympatyczniejsi może dla nas, jako reprezentanci polityki narodowej, słowiańskiej i demokratyczno-liberalnej, są za słabi liczebnie i zanadto zacietrzewieni w walce z Niemcami. Obok tego w Kole polskiem mają oni licznych przeciwników z powodu dawniej objawianych sympatyj rosyjskich, których dziś zwolna wypierać się zaczynają.

Wiadomo każdemu, jak trudno sprawować rządy w państwie tego rodzaju, co Austrya. Mądrość rządu musi się tu zasadzać na ścisłem przestrzeganiu równouprawnienia narodowości, stosunek stronnictw do siebie na wzajemnych ustępstwach i wyrozumiałości. Ile razy stronnictwa lub rząd przekroczyły granice tego kanonu polityki austryackiej, tyle razy upadek ich był nieuchronnym. Doświadczyli tego centraliści niemieccy, a dziesięcioletnia przeszło szkoła opozycyi, którą przebyli, złagodziła znacznie ich dawniejszy szowinizm. Gorzkie doświadczenia lat ubiegłych nauczyły Niemców, że przewaga dawniej- [illegible] dziś już fikcyą polityczną. Wyrazem tych [illegible] nowych była mowa C h l u m e c k y e g o, wypowiedziana przy otwarciu t. zw. „domu niemieckiego“ w Bernie, a charakter mowy daje nam rękojmię, że słowa jego pochodziły z głębi przekonania, a nie były wcale obliczone na efekt.

Wprawdzie po za Chlumeckym i umiarkowanem jego stronnictwem stoją jeszcze grupy: narodowców niemieckich i antisemitów, ale hałaśliwe te partye są liczebnie zanadto słabe, a politycznie zanadto odosobnione, aby mogły wywierać wpływ ważniejszy na akcyę parlamentarną. Jako podstawa zdrowej i jedynie n a t e r a z możliwej kombinacyi parlamentarnej pozostają więc: Polacy i ta znaczna większość lewicy, która o wielu rzeczach zapomniała i wielu rzeczy się nauczyła.

W tym kierunku też rozwija się akcya w komisyi budżetowej. Wiadomo, jak bardzo ważnym dla nas jest budżet ministerstwa oświaty i jak niechętnie przyjęto u nas wiadomość o przydzieleniu p. B e e r o w i referatu o szkołach średnich.

Obawy te, słuszne poniekąd a przynajmniej uzasadnione dawniejszem postępowaniem p. Beera, upadły na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej. R e f e r a t o s z k o ł a c h ś r e d n i c h b y ł o p r a c o w a n y t a k g r u n t o w n i e i b e z s t r o n n i e z a r a z e m, ż e m ó g ł z a d o w o l n i ć i n a s i w s z y s t k i c h c z ł o n k ó w k o m i s y i. P. B e e r wykazał dowodnie potrzebę zakładania nowych szkół średnich, szczególniej w Galicyi, na Bukowinie i w Czechach, podniósł i wyjaśnił należycie smutną sprawę suplentów i wezwał ministra do przeprowadzenia reformy szkolnej. Koło polskie zajmowało się temi samemi niemal kwestyami na posiedzeniu czwartkowem. Pp. J a w o r s k i i S o k o ł o w s k i wnieśli petycyę Tow. nauczycieli szkół wyższych, domagającą się zakładania nowych szkół średnich i pomnożenia systemizowanych posad nauczycielskich w gimnazyach i szkołach średnich galicyjskich a Koło jednomyślnie uchwaliło sprawę tę, tak ważną dla kraju naszego, popierać energicznie w komisyi budżetowej. Również zażądał p. S o k o ł o w s k i zaprowadzenia obowiązkowej nauki gimnastyki w szkołach średnich galicyjskich, podnosząc słusznie, że rozporządzenia ministra oświaty o ćwiczeniach fizycznych młodzieży są czysto platoniczne. P. minister bowiem radzi uczniom: ślizgajcie się, gimnastykujcie, uczcie się pływać, byle tylko mnie to nic nie kosztowało. Podobnie postanowiono na wniosek p. S o k o ł o w s k i e g o upomnieć się o wynagrodzenie dla dyrektorów szkół średnich z powodu odjęcia im procentów od taks szkolnych. Rzeczywiście obie te sprawy podniósł na drugi dzień w komisyi budżetowej imieniem Koła p. M a d e y s k i i sprawił tyle, że minister uznał słuszność żądań i przyrzekł je uwzględnić.

Najwięcej hałasu narobiła sprawa ruska. P. R o m a ń c z u k postanowił wnieść w komisyi budżetowej postulaty o szkołach, znane wam już z komunikatu Koła, i zapytał p. J a w o r s k i e g o, jak Koło polskie względem tych żądań będzie się zachowywać. P. J a w o r s k i odniósł się naturalnie do Koła. W Kole wywiązywała się z tego powodu nader żywa dyskusya. Ogółem opinia była przychylna dla Rusinów, chodziło tylko względ na autonomię krajową, o to, aby sprawa języka wykładowego, należąca do kompetencyi sejmu nie była rozstrzygana w Radzie państwa. W tym duchu więc polecono postępować i przemawiać polskim członkom komisyi budżetowej. Jakoż p. M a d e y s k i poparł nazajutrz żądania p. R o m a ń c z u k a z wyraźnem zastrzeżeniem praw autonomii krajowej, poczem p. R o m a ń c z u k rezolucyę swoją cofnął a zadowolnił się uchwaleniem rezolucyi M a d e y s k i e g o, domagającej się założenia nowych gimnazyów i seminaryum nauczycielskiego w wschodniej części kraju, bez wzmianki o języku wykładowym.

Obecna sesya Rady państwa potrwa zapewne do połowy lipca. Generalna dyskusya budżetowa w Izbie rozpocznie się najprędzej 5-go czerwca a trudno przypuścić, aby parlament mógł załatwić cały budżet prędzej niż w ciągu 6 tygodni. Sejmy krajowe byłyby w takim razie zwołane na wrzesień, delegacye w drugiej połowie października a Rada państwa w listopadzie.

Deputacya krakowska była w towarzystwie pp. S o k o ł o w s k i e g o i C h r z a n o w s k i e g o u ministra Gautscha i Steinbacha i otrzymała jak najlepsze zapewnienia. Sprawa cała budowy gmachów zależy teraz od ministra skarbu, który przyrzekł rzecz całą zbadać i w najkrótszym czasie dać odpowiedź. Zobaczymy!

Korespondencya „Nowej Reformy“

Wiedeń, 24 maja.

(§.) Na dzisiejszem posiedzeniu K o ł a p o l s k i e g o odczytano pismo, nadesłane przez galicyjski Wydział krajowy, w którem Wydział powodując się uchwałą sejmową o d o j a z d a c h k o l e j o w y c h, domaga się poparcia tej sprawy przez Koło polskie.

Petycyę h o d o w c ó w k o n i z powiatu p r z e m y ś l a ń s k i e g o przydzielono p. Włodzimierzowi Gniewoszowi z uwagą, że petycya ta ma być wniesiona do delegacyj wspólnych przez Towarzystwo gospodarcze.

Odczytano następnie drugie pismo galicyjskiego Wydziału krajowego, domagające się poparcia petycyi o zapomogę na cele nauki rolnictwa.

P. J a w o r s k i oznajmia, że memoryał w sprawie handlu galicyjską t r z o d ą c h l e w n ą został wręczonym ministerstwu spraw wewnętrznych.

Pismo prezydenta miasta Krakowa stwierdza, iż nastąpiły pewne ulgi wskutek poruszenia tej sprawy przez Koło polskie, ale są one niedostateczne. Ministerstwo zamierza utworzyć targi w Krakowie, Tarnowie, i Kałuszu, czemu p. Szlachtowski się sprzeciwia.

P. C h r z a n o w s k i podnosi, że zapadła uchwała sejmowa co do utworzenia targu centralnego w Krakowie.

P. W e i g e l przypomina sprawę rewizyi przepisów skarbowych w sprawach cłowych i stemplowych, powołując się na dawniejsze uchwały komisyi budżetowej, i domaga się uchwalenia rezolucyi, któraby przypomniała rządowi tę sprawę. Mowca stawia w tym kierunku wniosek. Następnie stawia p. Weigel i uzasadnia wniosek o uporządkowaniu pensyi dla wdów i sierót po urzędnikach kolei państwowych.

P. B i l i ń s k i nadmienia, że urzędnicy kolejowi nie są jeszcze urzędnikami państwowymi.

P. J a w o r s k i sądzi, że nad tą sprawą trzeba się zastanowić dojrzale. Co do sprawy rewizyi przepisów skarbowych żąda, żeby upoważnić Weigla do w n i e s i e n i a r e z o l u c y i o d p o w i e d n i e j przy rozprawie budżetowej.

P. B i l i ń s k i porusza sprawę zniesienia m y t m o s t o w y c h. Rząd zamierzał je znieść, ale za to chciał podnieść o 50% myta drogowe, co oznaczałoby wielką nadwyżkę na korzyść skarbu. W komisyi uchylono ten wniosek rządowy. W Izbie poselskiej zniesiono myta mostowe bez podniesienia myt drogowych, uchwała ta nie została jednakże załatwioną w Izbie panów. Teraz p. Herbst postawił podobny wniosek. Minister zajął wobec tego niezupełnie jasne stanowisko, zwracając mianowicie uwagę na ubytek dochodów, jaki stąd wynika. Dla Galicyi przedstawia zniesienie myt mostowych kwotę 214.000 złr. Stan skarbu wymaga ostrożności, ale ustawa taka byłaby popularną i za nią wypadałoby głosować.

P. P i n i ń s k i oblicza stratę skarbu na złr. 800.000 i jest p r z e c i w n y m u c h w a l e n i u tej ustawy, w n o s z ą c n a t o m i a s t j e j o d r o c z e n i e. Sam Herbst jako jej twórca żąda, żeby weszła ustawa w życie dopiero z dniem 1 stycznia 1893.

P. K r a i ń s k i sprzeciwia się zdaniu p. Pinińskiego. Sądzi on bardzo trafnie, że t r o s k l i w o ś ć n a s z a o r ó w n o w a g ę w b u d ż e c i e i d z i e t r o c h ę z a d a l e k o. Jeżeli trzeba milionów na proch lub broń, dajemy je z lekkiem sercem, gdy zaś chodzi chociażby o drobne ulgi dla ludności, jesteśmy bardzo oszczędni.

Wniosek p. Bilińskiego o przyjęciu ustawy, znoszącej myta mostowe, uchwaliło Koło znaczną większością głosów.

Nastąpiły wybory kandydatów do kilku komisyj izbowych. Do komisyi gospodarczej (*volkswirtschaftlicher Ausschuss*) mającej być uzupełnioną na 36 członków wybrano pp.: Rosenstocka i Wielowiejskiego; do komisyi zmiany ordynacyi wyborczej pp.: Włodz. Gniewosza, Jędrzejowicza, Kluckiego, Stadnickiego, Tyszkowskiego; do komisyi dla ustawy karnej pp. Eug. Abrahamowicza, Byka, Pinińskiego i Podlaszeckiego; do komisyi dla ustawy dziennikarskiej (prasowej? *Przyp. Red.*) pp. Rapaporta, Sokołowskiego, Rutowskiego, Weigla; do komisyi dla zmiany regulaminu izbowego pp. Abrahamowicza Dawida, Gniewosza Edwarda, Chrzanowskiego, Żuka-Skarzewskiego i Rapoporta, w końcu do komisyi kolejowej pp. Jaworskiego, Bilińskiego, Szczepanowskiego, Henzla, Hompescha, Gołuchowskiego i Wolańskiego.

W końcu przedstawił p. Kozłowski Kołu szereg rezolucyj, jakie zamierza wnieść w Izbie przy rozprawie nad etatem ministerstwa skarbu. Koło upoważniło p. Kozłowskiego do wniesienia tych rezolucyj.

Sprawy szkół średnich w komisyi budżetowej.

Wiedeń, 23 maja.

K o m i s y a b u d ż e t o w a Izby poselskiej obraduje codziennie, a obrady jej budzą powszechne zajęcie. Dyskusya budżetowa jest bowiem jedyną niemal sposobnością omawiania wszelkich gałęzi administracyi państwowej, wytykania jej braków i projektowania ulepszeń. W tegorocznej dyskusyi poruszono wiele ważnych bardzo kwestyj. Wiele zajmującego ma także dyskusya nad budżetem ministerstwa oświaty, która dotyczy najważniejszych spraw, bo publicznego wychowania.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi obradowano nad tytułem „s z k o ł y ś r e d n i e“ i należy z uznaniem podnieść, iż referent B e e r nie pominął potrzeb naszego kraju i odznaczył się przy tem rzadką u jego stronnictwa i u niego sprawiedliwością. W przemówieniu swojem p. B e e r wykazuje wszelkie braki szkół średnich, wynikające z przepełnienia, a które najsilniej występują w większych miastach i w G a l i c y i. Nie można zgodzić się na to, że w wielu szkołach mieści się po 600 i więcej uczniów. Wiele szkół pomieszczono ze szkodą dla zdrowia uczniów. W j e d n e m g i m n a z y u m p o m i e s z c z o n o k l a s y n a w e t n a d l o d o w n i a m i. Mowca omawia los s u p l e n t ó w i wykazuje, że n a 1614 n a u c z y c i e l i j e s t 468 s u p l e n t ó w, a w i ę c 29 p r o c e n t c a ł e g o p e r s o n a l u n a u c z y c i e l s k i e g o. Wielu suplentów doszło już czterdziestego roku życia, a niektórzy z nich mają kwalifikacye na nauczycieli już od 15 lat. Należy zatem życzyć sobie, aby pomnożono liczbę posad rzeczywistych profesorów i potrzebny kredyt wstawiono już w najbliższy budżet. Dalej omawia referent potrzebę r e f o r m y n a u k i w g i m n a z y a c h. Należy uprościć naukę języków, zmniejszyć liczbę zadań gramatycznych i usunąć wiele ze zbytecznych zadań pamięciowych. Plan nauki i instrukcye szkolne należy zmienić i polepszyć metodę nauczania. W niższych klasach należy punkt ciężkości przenieść na naukę w szkole i ograniczyć uczenie się lekcyj szkolnych w domu. Słusznem jest żądanie, aby szkoła wspierała usiłowania rodziny i wpływała na moralne wychowanie młodzieży. Możebnem będzie to jednak tylko wtedy, jeżeli w każdej klasie będzie mniej uczniów. Również ważnem w tym względzie jest wykształcenie sił nauczycielskich.

W dyskusyi nad tem sprawozdaniem p. S c h u k l j e podziela zapatrywania sprawozdawcy i omawia rozporządzenie o zaprowadzeniu ćwiczeń fizycznych i zabaw wyrabiających siły. Mowca zapytuje, czy ministerstwo podziela zapatrywanie, że młodzież w szkołach średnich jest przeciążona i jak temu zaradzić zamierza? Przeciążenie to istnieje rzeczywiście i łamie samodzielność. Mowca życzy sobie rewizyi instrukcyi, zmniejszenia przedmiotu nauki i przełamania formalizmu gramatycznego. W wyższem gimnazyum należy znieść tłomaczenie z języka wykładowego na języki klasyczne i zajmować się przeważnie lekturą.

P. H e r o l d przedstawia żądania czeskie a p. L u p u l omawia stosunki bukowińskie. Z p. H e r o l d e m polemizuje p. R u s s a następnie wyraża życzenie, aby w niższych klasach oceniano ostrzej postępy uczniów. Mowca ten chwali statut organizacyjny z r. 1849 a krytykuje ostro instrukcyę z r. 1884, której wyłącznie przypisuje przeciążenie uczniów.

W dłuższem przemówieniu odpowiada minister G a u t s c h na zapytania skierowane do niego i życzenia wyrażone w dyskusyi. Według jego wyjaśnień w latach 1885/86 do 1890/91 frekwencya w gimnazych z m n i e j s z y ł a s i ę o 1114 uczniów a frekwencya w szkołach realnych wzro-

---

Officium tenebrarum.

Nokturn drugi.

2 (Ciąg dalszy).

— *Vigilate et orate, ut non intretis in tentationem* [1]) — mówi w tej chwili ojciec Florenty, a brat Rafał podnosi głowę.

Ale ją zaraz znów spuszcza.

...Wyręb... Jak to wszystko zarość już musiało! I ta kłoda, na której ojciec siadał... Ot, siekiery tam łomocą... Ot, padają sosny... Jakie mocne żywiczne wonie, jakie łoskoty, jakie świsty drozdów spłoszonych...

Boże, Boże! Jakby tam był wczoraj...

Mogiła, to już i zapadła pewno... Jaki to wtedy huk był, kiedy zbijali trumnę... Echo takie po boru szło, jak od najtęższego grzmotu. Wszystkie drzewa powiadały sobie o tej śmierci starego leśnika... A Turek wył a wył w ganku, a przed gankiem wieko... Boże, jak to psisko śmierć czuło.

Dąb najtęższy padając, nie pada tak ciężko, jak ta śmierć na chatę padła. Sierota... sierota... Już tam i mowy innej nie było... Już tak na niego i Błasiowa stara i matczysko...

A na ganku Turek nocami wyje, a wicher po sosnach chodzi...

Jeszcze póki się razem trzymali, póki razem w domu.... Ale najgorzej ze szkołą... Matczysko drogie! Z jaką to biedą wysypała te ostatnie grosze! — A ucz się, synku, ucz! — Żeby mi tylko siwki nie zajeździli, mamo!...— Jeden ty u mnie, jak ta dusza w ciele. Bogubym oddać chciała...

Jak ten bór szumi... jak szumi...

[1]) Czujcie i módlcie się, abyście nie weszli na pokuszenie.

— *Migravit Judas*.. — szepcze brat Rafał, kiwając zwiędłą głową, a usta jego zaczynają drżeć, a oczy zachodzą wielkiemi, przejrzystemi łzami.

...Gdzie? Gdzie to wszystko? Gdzie ten zakąt serdeczny, to gniazdo rodzone? Gdzie to dzieciństwo rzewne, ubogie, szczęśliwe?... Wyręb... Nic nie zostało, nic... I wyręb zarósł, i mogiła zarosła... Tylko ten głos matczyny miły, najmilejszy...

— Będziesz-że księdzem, synku?...

— Będę mamo!

Półgłosem niemal mówi brat Rafał te ostatnie słowa i podnosi się ciężko z swej kamiennej ławy, i starym, bardzo starym krokiem idzie zgasić na trójkącie świecę. Dziwnie mu jakoś jest w duszy. Ot, jakby gasił jasność dzieciństwa swojego, i ten jałowcowy ogień na kominku, i to słońce, co nad wyrębem świeciło, i te gwiazdy nad borem stojące, i ojcowskie oczy umarłe, ciche...

Idzie, podnosi drążek i patrzy na płomyk rzewnie, żałośnie.

Ale psalm się kończy.

— *Fiat! Fiat!* [1]) — brzmi głos z wnętrza zamierzchłej stalli, a brat Rafał delikatnie, pieczołowicie niemal naciska płomyk kapturem i zwolna wraca na kamienną ławę.

Dusza jego tak jest zmącona, jak zmącona woda. Bezładnie odbija obrazy ludzi, rzeczy, wypadków, dobywając je z głębin pamięci i znów spychając na dno nierozwikłane, wpół ledwo przypomniane, rozlotne, niepochwytne, zatarte...

Poddaje się temu chaosowi brat Rafał, ani go wywołując, ani odtrącając od siebie. Chwilami zdaje mu się, że on sam na milion cząstek rozbity, razem z nim wichrzy się, wzlata, ginie i znów dobywa, i znów wichrem leci.

Jest mu dobrze z tą półświadomością i w tej zupełnej bierności. Ten pęd, ta fala, wpływają mu w pierś, opłukują z pyłów, z śniedzi, obwiewają z pajęczyn szarego, codziennego życia. Jakiś wielki przypływ powietrza odświeża całe jego jestestwo. Przychodzi mu na myśl, że ktoś otworzył mu oddawna zamknięte okno duszy tak, jak on sam dzisiaj okno swej celi otworzył.

[1]) Stań się! Stań się!

Ta myśl podoba mu się i blady uśmiech rozjaśnia zwiędłe jego usta.

Naraz uczuwa w sobie jakby wielkie ognisko. Niezmiernym, pełnym błogości żarem na wskróś go ono przejmuje i przez pierś mu prześwieca, ogarniając światłem i ciepłem wszystko, do czego się zbliży. Niekiedy pali się ono w nim samym, niekiedy odrywa się od niego i pała przed nim jak słońce.

Wtedy brat Rafał uczuwa w barkach coś nakształt siły lotu. Pierś mu się rozszerza, grzbiet prostuje, szyja wyciąga naprzód. Ma takie uczucie, jakby był wielkim, silnym i swobodnym ptakiem. Raz i drugi próbuje zamachać skrzydłem, podnosi ramię, omal nie wypuszcza z rąk drążka.

Wzrok jego i słuch staje się przenikliwy, subtelny. Widzi jakieś dalekie dobro, które mu koniecznie zdobyć trzeba. Jakąś krainę szczęścia dla siebie i innych. Bo nie jest sam. Wszędzie dostrzega braci, blizkich, podobnych sobie. Słyszy tysiące młodych głosów, które lecą w jakąś nieskończoną jasność, w jakąś dalekość świetlistą. Rzecz dziwna. Słyszy głos któregoś z ojców, jak w tej chwili powtarza werset psalmu: *Labor est ante me* [1]), i zdaje mu się, że to pobudka, hasło dnia i drogi. Wnet słowa te rosną, głuszą i pochłaniają wszystkie inne głosy; ogarniają całą sferę jego uczuć i myśli. Podsycają ognisko pałające w jego piersi, brzmią jak bojowe hasła, jak wielkie zawołanie duchów, wypełniają, rozpierają ściany chóru od podłóg aż do pował.

— *Labor... labor est ante me!* — słyszy brat Rafał dokoła siebie i nagle zrywa się z ławki, chce iść, działać, walczyć....

[1]) Praca jest przedemną.

Ale zaledwie się zerwał, trzeźwieje, siada zawstydzony, i uczuwa w sobie dziwną jakąś zmianę.

Nie słyszy teraz nic, prócz żałosnych lamentacyj pod sklepieniami chóru:

...*Quia inflammatum est cor meum et renes mei commoti sunt*... [1]) — skarżą się jedne głosy.

...*Ad nihilum ego reductus sum, et nescivi*... [2]) — odpowiadają drugie.

Pomiędzy dwoma wersetami temi jest zaledwie jedna chwila ciszy; ale bratu Rafałowi zdaje się, że w ciszę tę wpadają wszystkie porywy i nadzieje, wszystkie wysiłki i prace, wszystkie zawody i rozczarowania pokoleń całych. Wpadają — i nie wypełniają jej.

Wpadają — i są w niej ledwo ziarnem piasku, ledwo źdźbłem trawy uschniętej. Ogromna, nienasycona, otwiera się jak przepaść bezdenna; a kiedy w nią brat Rafał spojrzał, zobaczył mnóstwo lecących w próżnię takichże ziaren piasku i takich ździeheł trawy, które tam wiek za wiekiem rzucał. Ale nie wypełniały ani jednej części otchłani.

Jak urzeczony wbił oczy w tę bezdeń tragiczną i myślał, że gdyby Bóg otrząsnął z nieba wszystkie gwiazdy swoje, a z mlecznych dróg — wszystkie gwiazd nasiona, tak jak otrząsa wicher jesienny puszczę z liści jej, i choćby w nią wrzucił wszystkie światy swoje, i wtrącił w nią chóry aniołów swoich, jeszczeby ta przepaść niezapełnioną była. I, pochyliwszy się, mocniej jeszcze zaobaczył, że nie jest to otchłań właściwie, ale wiekuiste rozdarcie między materyą a duchem, i grób młodości.

[1]) Albowiem rozgorzało serce moje, a wnętrzności moje są poruszone.

[2]) Sprowadzony byłem do nicości, a nie wiedziałem.

I uczuł, jak mu w piersi ognie po ogniach gasną, jak promień po promieniu odrywa się od jego słońca, jak owa dalekość świetlista, w którą go pęd niósł, mierzchnie i ciemnieje. I uczuł ból przenikliwy, i targnięcie w szpiku kości i w wiązaniach stawów, właśnie jakby mu kto pióro po piórze wyrywał z barków one orle skrzydła, i krzyknęła w nim dusza pierworodnym krzykiem, i ocknął.

A wtem zląkł się, bo myślał, że widzenie ma, i szybko po stallach pojrzał, czy kto nie dostrzegł tego. Ale twarze w stallach były też same, co przedtem: każda pod pieczęcią swoją i pod znakiem swoim; tylko mądre czoło ojca Joachima powlokła bladość zmęczenia, a przejrzyste ręce ojca Abdona jeszcze się przejrzystszemi stały. Zarazem się podniósł i do trójkąta podszedł, bo już ojciec Florenty intonował kończącą ten psalm antyfonę.

Kiedy wszakże nałożył kaptur na mały, siny płomyk, który się chwiał za jego oddechem, pomiędzy trójkątem a ustami jego, było mu tak, jakby duszę własną gasił. Spuścił oczy, zacisnął usta i stłumił ogień nagle, szybko, nie śmiejąc patrzeć na konanie jego. Był tak blady w tej chwili, jak najbledsza z tych zgaszonych gromnic; nie wiedział nawet, którą gasi i ile jeszcze płonących zostało. Wracając dopiero ku ławce swojej, obejrzał się ku trójkątowi, bo go zastanowiła nagła ciemność w chórze. Przeląkł się, że popełnił może omyłkę jaką, że pogasił wszystkie świece; i te, które się dopiero przy *trzecim nokturnie* gasić miały, i tę najwyższą, na szczycie trójkąta gorejącą, która sama spłonąć ma. Ale nie, wszystko było tak, jak być powinno.

— Dziwna przecież rzecz, jak wiele jasności ubyło z tym jednym płomykiem — pomyślał brat Rafał. A wtem zaczęło się śpiewanie ostatniego psalmu. (Dok. nast.)

Marya Konopnicka.

sła o 983 uczniów. Frekwencya w pierwszych klasach przez ten sam czas zmniejszyła się w gimnazyach o 842 a wzrosła w szkołach realnych o 63 uczniów. We wszystkich klasach niższego gimnazyum wynosi ubytek 1611 a we wszystkich klasach niższej szkoły realnej wynosi wzrost 1179 uczniów. Wyższe klasy wykazują tak w gimnazyach, jak i w szkołach realnych wzrost frekwencyi (497 i 918). Minister przypomina, że już w zeszłym roku wyraził zamiar powolnego przejęcia na koszt państwa wszelkich szkół średnich utrzymywanych dotychczas z innych funduszów. W tym kierunku podjęto rokowania.

Utworzenie gimnazyum piątego we Lwowie i gimnazyum w Podgórzu już jest zadecydowane. Istnieje także zamiar otworzenia gimnazyum w Buczaczu. Rząd dokłada starań, aby pomieszczenie szkół średnich było odpowiedniem, musi jednak liczyć się z finansami państwa. Suplentów należałoby właściwie używać tylko w wypadkach rzeczywistego zastępstwa. Natomiast przy tworzeniu paralelek należałoby mianować rzeczywistych profesorów. Z tego stanowiska wychodząc, minister utworzył 70 posad profesorów nadetatowych. W razie powołania profesora na inspektora okręgowego nie należy zastępować go suplentem lecz rzeczywistym profesorem, i tak się obecnie dzieje. Przy obsadzaniu posad minister uwzględnia starszych suplentów, ale czas służby nie może służyć za jedyną podstawę obsadzania posad, lecz potrzeba uważać także na kwalifikacye. Minister nie może zgodzić się na to, aby każdego suplenta po trzech latach służby mianować urzędnikiem w X randze. Nie leży to w interesie samych suplentów i nie da się przeprowadzić.

Grona nauczycielskie zrozumiały zupełnie cel zaprowadzenia ćwiczeń fizycznych i postanowienia ministerstwa przeprowadziły z wielką gorliwością. Zdziałano na tem polu już wiele, ale postępować można tylko zwolna naprzód. Minister zgadza się w zasadzie z wywodami referenta co do reformy nauki w gimnazyach. Ministerstwo dąży do uproszczenia nauki filologii i ograniczenia nauki gramatyki. W tym kierunku wydano znane rozporządzenie, które toruje drogę do polepszenia. Należy się także spodziewać, że praca nad układaniem odpowiednich podręczników nie ustanie. Wdrożono także sprawę rewizyi planu nauk i instrukcyi szkolnej. Wprowadzono już zmianę instrukcyi co do nauki języka niemieckiego, a ministerstwo na tem nie poprzestanie. Ułożono już projekt nowego rozporządzenia, które jest przedmiotem obrad. Rozporządzenie to odnosi się do nauki geografii, historyi, matematyki, historyi naturalnej i fizyki w niższem gimnazyum.

Po przemówieniu p. Herbsta, który popiera żądanie objęcia wszelkich szkół średnich na koszt skarbu, zabiera głos p Romańczuk, który mówi o przepełnieniu gimnazyów w Galicyi, i domaga się utworzenia nowego gimnazyum ruskiego. Poseł ten wnosi odpowiednią rezolucyę. P. Madeyski dziękuje referentowi za życzliwość dla szkolnictwa w Galicyi. Przepełnienie usunąć można w Galicyi przez tworzenie szkół fachowych, oraz przez otwieranie nowych gimnazyów przedewszystkiem we Lwowie i w Krakowie. Wniosku p. Romańczuka nie może mowca popierać. W myśl ustawy z r. 1867, Sejm krajowy orzeka, w jakim języku ma się odbywać nauka w każdem gimnazyum. Posłowie polscy nie mogą zatem głosować za wnioskiem, który przesądza kwestyę języka wykładowego. Mowca wnosi jednak, ze względu na życzenia Rusinów, rezolucyę wzywającą rząd, aby utworzył nowe gimnazyum we wschodniej Galicyi.

W końcu zapytuje p. Biliński ministra, w jaki sposób zamierza odszkodować dyrektorów za ubytek w dochodach, który ponoszą wskutek podwyższenia czesnego i odebranie im 4% prowizyi, oraz wskutek zakazu wszelkiego ubocznego zajęcia.

P. Rutowski dziękuie również referentowi za podniesienie potrzeb Galicyi, i kreśli obraz szkół średnich w naszym kraju. Przepełnienie wpływa niekorzystnie na naukę, a złe pomieszczenie rujnuje zdrowie młodzieży. Mowca domaga się załatwienia życzenia krajowej Rady szkolnej o pomnożenie szkół realnych, które przedłożono jeszcze w r. 1886, omawia przeciążenie uczniów nauką i prosi, aby przyspieszono otwarcie piątego gimnazyum we Lwowie.

Minister Gautsch przyznaje, że należy koniecznie powiększyć liczbę gimnazyów w Galicyi. Co do szkół fachowych, to już w budżecie na rok bieżący widocznem jest polepszenie, a co do umieszczenia szkół średnich, toczą się właśnie rokowania o budowę gimnazyów w Krakowie i minister spodziewa się pomyślnego rozwikłania sprawy.

Poseł Romańczuk cofa swoją rezolucyę. Przemawiają jeszcze dr. Menger i dr. Kainzl, poczem komisya uchwala tytuł "szkoły średnie," oraz rezolucyę pos. Madeyskiego i rezolucyę p. Herolda, odnoszącą się do szkół czeskich.

Obchody trzeciego maja w kraju.

Milówka. I w naszym zakątku, chociaż w warunkach zupełnie niesprzyjających, święciliśmy rocznicę sławnej konstytucyi trzeciego maja. Miasteczko nasze bowiem położone jest w samym środku dóbr arcyksięcia Albrechta których administracya jest na wskróś niemiecka, cały ruch zaś towarzyski ogranicza się tylko na miejscowe duchowieństwo i kilka osób z inteligencyi, między któremi znajdują się jeszcze wstecznicy, a więc gasiciele wszelkich uczuć patryotycznych. Niestety ci ostatni jednak należą do osób przodujących, skutkiem czego każda myśl zdrowsza napotyka na niespodziewane trudności.

Jeszcze 18 kwietnia b. r. kilku demokratycznych członków kasyna tutejszego, postawiło wniosek, ażeby wydział kasynowy zajął się w odpowiedni sposób urządzeniem obchodu stuletniej rocznicy konstytucyi trzeciego maja, a przedewszystkiem postarał się o odprawienie nabożeństwa. Zaraz jednak na drugi dzień pojawił się wręcz przeciwny wniosek, który pod płaszczykiem gorącego patryotyzmu potępił powyższe życzenie, nazywając ów obchód "czczą demonstracyą", wskutek czego odbyła się między członkami kasyna polemika pisemna, która owego wynalazcę "czczych demonstracyi" nie bardzo chlubnie przedstawiła, wydział kasynowy zaś dopiero w dniu 30 kwietnia podał do wiadomości wnioskodawców, iż "uchwalił pozostawić do woli wnioskodawcom prywatnie zebrać fundusz i zakupić mszę św. w dniu trzeciego maja 1891 roku, — względnie uprosić tutejsze duchowieństwo o odprawienie stósownego nabożeństwa.

Wobec tego i wobec nader krótkiego czasu, nie mógł się już zawiązać żaden komitet, tylko do kilku osób z inteligencyi przyłączyło się kilku mieszczan i postanowiono urządzić z rana pobudkę, następnie uroczyste nabożeństwo, strzelanie z mozdzierzy, wieczór pochód z lampionami i muzyką, iluminacyą i oświetlenie gór.

Znalazł się jednak jakiś donosiciel, który o tem uwiadomił starostwo w Żywcu, które w ostatniej chwili zabroniło wszelkiego obchodu, strzelania, pochodu i muzyki i nakazało żandarmeryi i zwierzchności gminnej nad tem czuwać i nawet do najmniejszego zebrania nie dopuszczać. (Czy dla Milówki inne istnieją przepisy administracyjne, niż dla tych wszystkich miast i miasteczek w Galicyi, w których obchody odbyły się bez ingerencyi starostów? *Przyp. Red*).

Gdy więc zakaz ten nadszedł w ostatniej chwili i nie można było już przeciw niemu założyć sprzeciwu, musiano się ograniczyć do tego, iż ks. wikaryusz Królikowski odprawił uroczyste nabożeństwo z wystawieniem i odśpiewał *Te Deum*, podczas którego cechy rzemieślnicze wystąpiły z światłem i odśpiewano: "Boże Ojcze, Twoje dzieci" — i "Boże coś Polskę" — po nabożeństwie zaś rozdano między rękodzielników i włościan kilkadziesiąt książeczek o konstytucyi trzeciego maja, a wieczór z własnego popędu mieszkańców nastąpiła iluminacya, a nadto na sąsiednich górach zapalono ognie.

Wilamowice. W celu uczczenia rocznicy konstytucyi 3 maja, zawiązał się w tutejszem miasteczku komitet, składający się z miejscowego duchowieństwa i nauczycieli. O godzinie 5 rano wystrzały moździerzowe ogłosiły miastu początek uroczystości, poczem muzyka miejska odrywała na rynku narodowe pieśni.

O godzinie 9 odbyło się uroczyste nabożeństwo, odprawione na tę intencyę przez ks. A. Kondolewicza tutejszego proboszcza, na którem były obecne dzieci szkolne i straż ogniowa ochotnicza. Podczas nabożeństwa miejscowy katecheta ks. Stanisław Żur wygłosił patryotyczne kazanie, zastosowane do tej uroczystości, wykazując zgromadzonym cel konstytucyi.

Wieczór odbyła się iluminacya miasteczka, muzyka odegrała na rynku melodye narodowe, straż ogn. och. urządziła pochód z pochodniami a podczas tego grzmiały strzały moździerzowe i zostały spalone ognie sztuczne.

Wiśnicz. Stuletnią rocznicę konstytucyi 3 maja obchodziliśmy według podanego Wam programu z tą tylko różnicą, że żywych obrazów nie przedstawiano, rzekomo dla krótkości czasu. W dn. 3 b. m. o świcie odegrała miejscowa kapela straży ogniowej ochotniczej pobudkę; potem o 10 godzinie odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym, przy licznym udziale wszystkich stanów. Popołudniu po nieszporach odbyło się zgromadzenie ludowe na obszernem podwórzu zamkowem. Z zaimprowizowanej estrady wygłosił ks. A. Sękowski, proboszcz miejscowy, odczyt o konstytucyi 3 maja, starannie i znakomicie opracowany. Potem śpiewała młodzież pod kierunkiem p. F. Lipeckigo, prześliczny wieniec polskich pieśni, adwokat dr. Sulerzycki, wygłosi ustęp o konstytucyi 3 maja i koncertu nad koncertami a p. Szeparowicz "hymn" z Kornela Ujejskiego. Wszystkich występujących nagradzała publiczność hucznemi oklaskami. W przestankach przygrywała muzyka. Na zakończenie rozdano między słuchaczy, a zwłaszcza włościan, kilkadziesiąt obrazów i dziełek o konstytucyi 3 maja, poczem pochód przy świetle pochodni i dźwiękach muzyki wyruszył ku miastu, które tymczasem zapłonęło już iluminacyą. Tylko ratusz, w którym mieści się sąd i urząd miejski, nie był zgoła oświetlony. Nie znać też było udziału reprezentacyi gminnej w obchodzie uroczystym. Toż samo i żydzi prócz iluminacyi (z obawy, aby im szyb nie potłuczono) nie wzięli żadnego innego udziału.

Natomiast na pobliskich wzgórzach zapłonęły sobótki, czem lud wiejski dał znać, że w wielkiem święcie narodowem czynny i serdeczny bierze udział.

Przegląd polityczny.

Kraków, 25 maja.

Ważne dla kraju naszego sprawy rozgrywały się w ostatnich dniach w parlamencie wiedeńskim. Co zrobiono i czego na przyszłość spodziewać się stamtąd mamy, wymowną wskazówkę dają dzisiejsze korespondencye nasze z Wiednia.

W komisyi budżetowej poruszono doniosłą i piekącą kwestyę szkół średnich, — przy czem po raz pierwszy zaznaczono dobitniej zbliżenie się Koła polskiego ku lewicy niemieckiej. Sprawozdawca Beer dał wyraz tego zbliżenia się przez obronę interesów szkolnictwa średniego w Galicyi, za co podziękowali mu polscy członkowie komisyi. Naturalnie o jakimś stałym kompromisie między Kołem polskiem a lewicą mowy na razie być nie może, — lecz rozchodzić się tutaj musi o porozumienie i wzajemne ustępstwa w pewnych specyalnych sprawach, po za które nie sięgają zobowiązania ani jednej, ani drugiej strony. Będzie to sojusz *"von Fall zu Fall"* tak, jak w polityce hr. Taaffego.

Koło polskie zaczyna zdradzać coraz dalej sięgające zapędy w duchu ultra-rządowym. Świeży tego dowód złożył pos. Piniński, który ku zgorszeniu umiarkowanych członków Koła, powstawał przeciwko zniesieniu myt rządowych na mostach, gdyż rząd naraziłoby się przez to na straty! Zapędy tego rodzaju zaczynają już niecierpliwić nawet tych posłów, którzy z większością Koła dotąd solidarnie postępowali i zdaniom jej potakiwali.

Z Niemiec. Zmiany w ministerstwie.

Sejm pruski — po odpoczynku w czasie Zielonych Świątek wraca teraz do swej czynności, która potrwa może do połowy czerwca. Z prac przedłożonych sejmowi czeka załatwienia jeszcze 16 wniosków rządowych, 3 wnioski poselskie i 32 sprawozdania komisyjne. Między wnioskami rządowemi najważniejsze są: ustawa gminna dla prowincyj wschodnich, uchwalona raz sposobem kompromisowym w Izbie poselskiej, ale następnie zmieniona w Izbie panów, wymagająca przeto nowej rozprawy i uchwały, — dalej projekt do ustawy o wynagradzaniu szkód przez dziką zwierzynę wyrządzonych, — trzecie czytanie ustawy budżetowej, drugie i trzecie czytanie projektu do ustawy o użyciu "funduszu obrocznego", projekt do ustawy o tworzeniu wieczystych dzierżaw włościańskich (*Rentengüter*) i t. p.

W ministerstwie pruskiem i rządzie Rzeszy niemieckiej zanosi się na dalsze zmiany. W ministerstwie teraźniejszem są jeszcze dwaj z czasów ks. Bismarka: minister komunikacyi Maybach i wiceprezydent ministerstwa pruskiego a zarazem sekretarz stanu dla spraw wewnętrznych w Rzeszy Bötticher. Pierwszy z nich już otrzymał dymisyę i zostaje w czynności tylko do ukończenia czynności sejmu, drugi ma wkrótce ustąpić, a miejsce jego ma zająć p. Bennigsen, dotąd naczelny prezydent prowincyi hannowerskiej, przewodnik stronnictwa narodowo-liberalnego.

Stronnictwo narodowo-liberalne, niegdyś bardzo potężne liczbą i wielce wpływowe przy tworzeniu nowych zjednoczonych Niemiec, straciło powoli popularność, gdy stało się prostem narzędziem w rękach ks. Bismarka i dało się przezeń sprzągnąć w ścisły związek ze stronnictwem konserwatywnem. Taki związek był wstrętny wielu członkom tego stronnictwa i podkopywał byt jego. Aby je na nowo zorganizować, ma się odbyć w tych dniach zjazd pod przewodnictwem Bennigsena. Od wyniku tego zjazdu może zależy, czy Bennigsen zostanie powołany do ministerstwa.

Jeżeli się tak stanie, wówczas stronnictwo narodowo-liberalne będzie mieć w ministerstwie dwóch wybitnych reprezentantów: ministra skarbu Miquela i ministra spraw wewnętrznych Bennigsena. Będzie w tem także nowy dowód, że bieg nawy państwa jest zmieniony, bo za czasów Bismarka i jeszcze długo po jego ustąpieniu bieg miał charakter wybitnie konserwatywny. Ciekawym i zabawnym również będzie widok, jak ks. Bismark, zjawiwszy się w parlamencie, stanie w opozycyi do tych ministrów, którzy niedawno liczyli się do jego politycznych przyjaciół.

Niektóre dzienniki zapowiadają, że car przybędzie w jesieni do Berlina lub Poczdamu, według dotychczasowego planu bowiem będzie car z całą rodziną w jesieni w Danii, skąd łatwo może zrobić wizytę cesarzowi niemieckiemu.

Z Paryża

Sobotnie telegramy doniosły o niemiłym wypadku w Tarbes, który zakłócił świetny dotychczas przebieg podróży prezydenta Carnota. Dotychczas prezydent spotykał wszędzie życzliwość i radosne powitanie. W Tarbes garstka socyalistów wznosiła okrzyki przeciwko prezydentowi, a jeden z nich docisnął się do powozu prezydenta i wskoczywszy na stopień powozu łżył p. Carnota. Natychmiast uwięziono sprawcę tego zajścia, w którym poznano obłąkanego fanatyka socyalistycznego. Po stwierdzeniu tożsamości osoby wypuszczono go na wolność. Policya zauważyła jednakże, iż w ostatnich dniach wielu anarchistów opuściło Paryż i wyjechało do południowej Francyi. Policya przypuszcza, że anarchiści zamierzają wykonać zamach na prezydenta republiki, to też wielu anarchistów aresztowano, a najniebezpieczniejsi rewolucyoniści zagraniczni, przebywający we Francyi, otrzymali rozkaz opuszczenia francuskiego terytoryum.

Na ostatniem posiedzeniu parlamentu francuskiego bulanżysta Le Hérisse usiłował wywołać zajście, zapytując rząd o dostawy prochu bezdymnego i zakupno dział systemu Armstronga. Minister marynarki stanowczo zaprzeczył temu, jakoby Francya miała była dostawiać za granicę proch bezdymny. Co do zakupna dwóch dział Armstronga, to według zapewnienia ministra Barbey nastąpiło ono jedynie w celu porównania ich z działami francuskiemi. Gerville-Réache poparł Le Hérisse'a i wniósł odnośną interpelacyę, twierdząc zarazem, że w fabrykach zagranicznych widziano pewną ilość francuskiego prochu bezdymnego. Po dokładnem wyjaśnieniu ze strony ministra marynarki Barbey'a i prezesa ministrów Freycinet'a Izba odrzuciła wniosek nagany dla rządu i przyjęła znaczną większością zwykły porządek dzienny, a następnie dyskusya przeszła na pole projektu nowych taryf cłowych.

Z Rosyi.

Zamach w Otsu na rosyjskiego następcę tronu dał powód *Peterb. Gasecie* do następujących uwag, zastosowanych do Japonii:

"Japonia obowiązana jest naturalnie dać Rosyi jak najświetniejszą satysfakcyę i zapewne sama będzie chciała uczynić to jak najprędzej, by choć w części zatrzeć wrażenie tej haniebnej zbrodni, jakiej dokonano na ziemi japońskiej. Kraj ten, który tak szybko przyswoił sobie pozory cywilizacyi, przebywa od dawna już niespokojny okres fermentacyi, jaka objawia się między pół-inteligencyą japońską. W naszym *Prawit. Wiestniku* pojawiają się od czasu do czasu korespondencye z Tokio, które podają mnóstwo ciekawych szczegółów z tego smutnego okresu nowej historyi japońskiej. Konflikt parlamentu z rządem, znany zamach na byłego premiera japońskiego, któremu bomba zdruzgotała obie nogi, utworzenie stronnictwa, uzbrojonego w sztylety i napadającego na ulicy i w klubach na reprezentantów narodu — wszystko to dowodzi jasno, że na wpół-azyatycki kraj, który tak szybko niby przyswoił sobie parlamentaryzm europejski, przebywa okres niezdrowy. Kto wie, może i sprawca zamachu w Otsu należy do owego buntowniczego stronnictwa "Jossi" — do tych anarchistów japońskich itd."

Czytając ten sąd gazety rosyjskiej o Japonii, nie podobna nie przypomnieć jej słów rosyjskiego bajkopisarza Kryłowa z bajki "Lustro i małpa"; *"Nie luczsze-li, kuma, na siebia oborotit'sia?"* Istotnie trzeba tylko wyobrazić sobie zamiast "Jossi" nihilistów rosyjskich i przypomnieć sobie dygnitarzy rosyjskich, którzy padli z ich ręki, a będziemy mieli w powyższych uwagach prawdziwy obraz stosunków rosyjskich, z tą tylko chyba różnicą, że Rosya nie ma parlamentu i reprezentacyi narodowej, a ma za to szereg ustaw wyjątkowych przeciwko Polakom, Rusinom, ma kwestyę antisemicką, ma cały szereg diejatielów, którym Japonia by się brzydziła.

Kronika.

Kraków, 25 maja

Odezwa. Kraków, niegdyś stolica Polski, świadek naoczny tylu faktów historycznych, nie ma dotąd własnego muzeum miejskiego do przechowania dla potomności pamiątek historycznych po całym kraju rozprószonych.

Temu brakowi postanowił podpisany wydział zaradzić przez utworzenie muzeum miejskiego, obejmującego wyłącznie pamiątki i przedmioty, odnoszące się do Krakowa.

W tym celu udajemy się do wszystkich Rodaków miłujących Kraków z gorącą prośbą, aby pamiątki historyczne, dzieła sztuki i literatury, wyroby przemysłowe, w ogóle wszelkie przedmioty, odnoszące się do historyi i rozwoju tak w przeszłości jak i w teraźniejszości miasta Krakowa, lub życia, zwyczajów i obyczajów jego mieszkańców, do utworzyć się mającego muzeum miejskiego w darze nadsyłać raczyli.

Osoby życzące sobie zatrzymać własność przesłanych przedmiotów, raczą przy przesłaniu tychże zrobić to zastrzeżenie, a otrzymają pisemne poświadczenie, iż przedmioty pozostają ich własnością i że je każdej chwili z muzeum odebrać mogą.

Jak tylko zbierze się pokaźna ilość przedmiotów muzealnych, postaramy się o pomieszczenie i muzeum bezzwłocznie do użytku publicznego oddamy.

Przesyłki prosimy adresować do wydziału Towarzystwa dla upiększania miasta Krakowa i okolicy, w Krakowie ulica Mikołajska l. 2.

Wydział Towarzystwa dla upiększania miasta Krakowa i okolicy.

Dr. Ferdynand Wilkosz starszy, *Zygmunt Cieszkowski* podstarszy. Członkowie: *Stanisław Armółowicz, ks. Julian Bukowski, E. Chronowski, Herman Fritsch, dr. Henryk Jordan, Henryk Kieszkowski, A. Kleczkowski, Karol Knaus, Ksawery Konopka, Jan Kwiatkowski, Janusz Niedziałkowski, dr. Stanisław Paszkowski, Tomasz Pryliński, dr. Michał Śliwiński, Tadeusz Stryjeński, ks. Jan Sutor, dr. Feliks Szlachtowski.*

Towarzystwo kolonij wakacyjnych odbyło w sali konferencyjnej rady miejskiej doroczne Zgromadzenie. Zagaił obrady prezes p. Edward Wojnarowicz, który też wezwał zebranych do złożenia hołdu pamięci zmarłego członka Tow. księdza biskupa Adama Krasińskiego przez powstanie z miejsc i złożył wyrazy podziękowania dla dobrodziejów, osób zasłużonych i wszystkich członków wydziału Tow., gorliwie i skutecznie pełniących swoje obowiązki. Sprawozdanie zarządu, które niebawem w całości zostanie ogłoszone drukiem, odczytał sekretarz dr. Grabowski. W ubiegłym roku korzystało z dobrodziejstwa kolonij o 7 dzieci więcej aniżeli w roku poprzednim. W miesiącu lipcu w koloniach w Rudawie i Sielcu było 16 chłopców i 19 dziewcząt, w sierpniu wysłano 12 chłopców i 12 dziewcząt. Dzieci Polaków z Wiednia było w koloniach 11. Urządzono dla nich wycieczkę do Krakowa dla zwidzenia pamiątek, a oprowadzeniem zajął się podskarbi Tow. p. Mildner. Dochody więcej z ofiarności aniżeli ze składek członków, których małą liczbę ma Towarzystwo w stosunku do swej uznanej pożyteczności — wynosiły 2574 złr. W kwocie tej mieści się subsydyum rady miasta, ofiary pp. Jerzmanowskiego, Maryi Konopnickiej, Wł. Mierzwińskiego i t. d. Funduszu żelaznego nie posiada Tow. Zawiązkiem będzie dar bł. p. dr. Warszauera w kwocie 100 złr. Pomimo znacznych wydatków reszta kasowa na rok bieżący, wynosi 880 złr. Kwota to zbyt mała na całkowite pokrycie wydatków tegorocznej kolonii, należy wszakże mieć nadzieję, że i w b. r. ofiarność publiczna dopomoże zarządowi. Do wydziału Tow. wybrani zostali pp. dr. Cyfrowicz Leon, dr. Domański Stanisław, Gettlich Antoni, dr. Grabowski Kazimierz, Jabłoński Wincenty, dr. Kopff Józef dr. Kwaśnicki August, Müldner Henryk, Wojnarowicz Edward, Żółtowski Ignacy.

Podziękowaniem, złożonem prezesowi p. Wojnarowiczowi za trudy i przewodnictwo, zakończono obrady Zgromadzenia.

W parku dr. Jordana w sobotę rozpoczęły się ćwiczenia wojskowe pułku dzieci krakowskich. Wręczenie sztandaru odbyło się przy odegraniu hymnu państwowego. "Harmonia" przygrywała podczas zabaw, poczem odprowadziła pułk aż do rogatki Wolskiej. Pułk podzielono na cztery oddziały, któremi dowodzą pp. Piotrowski, Błotnicki, Wojtasiewicz i Spławiński.

W ogrodzie strzeleckim koncert muzyki wojskowej 57 pułku zgromadził wczoraj licznych słuchaczy, zwabionych tu tak chęcią wysłuchania starannie ułożonego i pięknie wykonanego programu, jak i prześlicznym dniem wiosennym, który uwydatniał całą krasę w zieloną szatę przystrojonego ogrodu.

Nie możemy się jednak powstrzymać od wyrażenia nieprzyjemnego zdziwienia, w jakie wprowadziły nas programy koncertu, pisane li tylko po niemiecku. W Dreznie lub Frankfurcie byłoby to zupełnie na miejscu, ale w Krakowie... Zwracamy również uwagę zarządu na szkaradne krzesła i stoły, zapełniające ten letni salon, a które nie odpowiadają najskromniejszym bodaj wymaganiom estetyki i wygody.

Komendant korpusu Reinlaender wczoraj rano przejechał z Wiednia do Przemyśla.

Wielki festyn na dochód teatru poznańskiego, którego materyalna egzystencya, jak wiadomo zagrożoną jest formalną ruiną i upadkiem, urządzonym ma być staraniem Towarzystwa śpiewackiego "Lutni", która w ciągu swej niedługiej jeszcze egzystencyi tylokrotnie już złożyła dowody ruchliwości i ofiarności.

I tym razem dzięki szlachetnej inicyatywie tej sympatycznej instytucyi, wspomniany festyn zapowiada się niezwykle zajmująco. Ogród strzelecki, w którym ma się odbyć, wspaniale iluminowany, kryć będzie w gęstwinie swej zieleni szereg dowcipnych i estetycznych niespodzianek, które przestałyby być niespodziankami, gdyby się dziś już o nich mówiło. Niewątpliwie też cel tak piękny, jak przyjście z pomocą najbardziej zagrożonej scenie polskiej i urozmaicony i obiecujący program zabawy przyczynią się do zgromadzenia zastępów publiczności.

Panieńskie Skały zwabiły wczoraj tłumy "wycieczkowiczów" płci obojga. Gwarno i ochoczo bawili się krawcy przy dźwiękach muzyki wojskowej; tańce i zabawy towarzyskie, w których gorliwy brali udział starsi i młodsi wiekiem, przeciągnęły się do zmierzchu. W zaciszu leśnem bawił się także chór "Sokoła", a śpiewem swoim nietylko sobie, lecz innym także uprzyjemniał pobyt. Przy śpiewie patryotycznych pieśni wracał chór do miasta, a z nim liczna drużyna publiczności, — podczas gdy druga, niemniej liczna grupa, korzystała z przygrywającej wśród marszu "Harmonii", która tego dnia popisywała się w ogrodzie na Woli. Powszechnie zauważono, że nasza kapela krakowska bardzo znaczne ostatniemi czasy poczyniła postępy, za co słuszne się jej należy uznanie i poparcie.

Z uniwersytetu. P. Włodzimierz Sas Błażowski otrzymał w tych dniach na uniwersytecie krakowskim stopień doktora praw.

Na strażnicy pożarnej odbyła się wczoraj ładna uroczystość. Z okazyi upłynionej przed kilku miesiącami 25-letniej działalności naczelnika straży ogniowej p. Wincentego Eminowicza, zjawiły się deputacye straży powiatu wielickiego. Imieniem wszystkich przemówił dr. Mieczyński z Wieliczki, podnosząc zasługi jubilata, jakie położył około rozwoju straży ogniowych w kraju — poczem wręczył p. naczelnikowi wspaniałą szpadę honorową. Jubilat wzruszony serdecznie dziękował za niespodzianą owacyę. Zaznaczył w swem przemówieniu, że błędnem jest zdanie, które ogólnie wypowiadają — jakoby on był założycielem straży ogniowych w kraju, wówczas gdy p. Eminowicz jest tylko ich organizatorem. Skromną ucztą podejmował następnie p. Eminowicz delegatów i zaproszonych gości.

Teatr krakowski miał w swoim czasie dobrze zasłużoną sławę, jako szkoła dramatyczna. Kształcenie artystów polskich leżeć chyba powinno w zakresie obowiązków każdorazowej dyrekcyi, czy też entreprzy teatralnej, biorącej zasiłki z funduszów krajowych.

Jak ten obowiązek pojmuje obecna dyrekcya teatru krakowskiego, szczegółowo w to nie wchodzimy. Nadmienić tylko musimy, że powszechnie uznano nietylko za rzecz wskazaną, ale za niezbędną, aby artyści nietylko "grali", lecz aby przypatrywali się grze innych artystów, zwłaszcza pierwszorzędnych, mogących dać im grą swoją ważne wskazówki. — Obecnie nadarza się ku temu bardzo pożądana dla artystów i artystek sceny naszej sposobność, gdy występuje u nas p. Modrzejewska. Z niemałem jednak zdziwieniem widzimy, że przedsiębiorstwo teatralne nietylko nie ułatwia artystom wstępu do amfiteatru na przedstawienia, w których występuje znakomita artystka, lecz wstępu tego im najwidoczniej odmawia, skoro np. na pierwszem przedstawieniu "Makbetha" jedna z pierwszorzędnych artystek sceny krakowskiej zadowolnić się musiała miejscem w orkiestrze, wśród żołnierzy.

My sądzimy, że jak we wszystkich innych teatrach, tak i w teatrze krakowskim, artyści powinni mieć osobną lożę, która nie powinna być sprzedawaną nigdy, a tem mniej podszas gościnnych występów.

Z teatru. Jutro we wtorek ujrzymy naszą znakomitą artystkę panię Helenę Modrzejewską w prześlicznej komedyi Szekspira "Wiele hałasu o nic" w roli Beatrici, której dotychczas nie grała u nas. Rolą tą na innych scenach zachwycała artystka publiczność.

Na "Harmonię" złożono z Warszawy do rąk p. Bełdowskiego 20 rubli srebrem jako fundusz żelazny na podtrzymanie orkiestry, potrzebnej do uroczystości narodowych i obywatelskich.

Śluby. W kościele św. Józefa pobłogosławiony został związek małżeński p. Kazimierza Przecławskiego, znanego nauczyciela języka francuskiego, z panną Józefą Łowczowską, córką nieżyjącego już Teofila Łowczowskiego, zasłużonego kierownika szkoły w Trzebini.

W Sołotwinie pod Stanisławowem odbył się wczoraj ślub p. Franciszka Müllera, b. nadporucznika 57 pułku, z panną Zofią Siemieńską, córką ś. p. Lucyana Siemieńskiego, zasłużonego pisarza.

Zmarli. Stanisław Skrzyński, właściciel dóbr, zmarł w Rzeszowie w 60 roku życia.

Rudolf Eder, rotmistrz honwedów węgierskich z 1848 roku, naczelnik powstania polskiego, z 1863 roku, fotograf, w ostatnich czasach mieszkający w Podgórzu pod Krakowem, zmarł w klinice tutejszej w 63 roku życia. Ś. p. Eder w roku przeszłym jeździł do Węgier na uroczystość postawienia pomnika dla straconych w 1848 roku szermierzy wolności narodu. Pozostawił w ubóstwie rodzinę.

Salomon Gross, doktor medycyny, operator, członek Tow. lekarskiego, otaczany powszechną sympatyą dla niepospolitych zalet serca i umysłu, oraz głębokiej wiedzy lekarskiej, zmarł nagle w Krakowie w dniu 23 bm., przeżywszy lat 30. Wymownym wyrazem hołdu, oddanego pamięci przedwcześnie zgasłego pracownika, był wczorajszy obrzęd pogrzebowy, któremu towarzyszył nieprzejrzany zastęp publiczności, wśród której nie brakło profesorów uniwersytetu, oraz licznego grona lekarzy. Na trumnie zmarłego złożono dwadzieścia pięknych wieńców, które od wrót cmentarnych niesione były przed konduktem. Nad otwartą mogiłą przemawiali imieniem Tow. lekarskiego prof. uniw. dr. Antoni Gluziński, a imieniem lekarzy i kolegów zmarłego dr. Sroczyński. Ostatni poświęcił serdeczne wspomnienie zmarłemu publicysta p. Feldmann.

Niemcy budują koleje w Galicyi. Z dobrze poinformowanej strony piszą nam:

"Zdaje się, że budowa kolei żelaznych z Tarnopola do Kopeczyniec i ze Stanisławowa do Szigetu rzeczywiście przyjdzie już w krótkim czasie do skutku, gdyż w ubiegłym tygodniu objeżdżał obie te trasy jeden z nadinspektorów generalnej dyrekcyi z kilku inżynierami, którzy w najbliższym już czasie mają rozpocząć przygotowawcze prace techniczne. Niestety nie mogę podać tej dobrej dla nas nowiny, bez innej w parze z nią idącej, a bardzo smutnej. Na kierowników budowy tych dwóch nowych linij przeznaczono dwóch Niemców i to takich, co swe lata już wysłużyli i od kilku lat usunięci zostali w dobrze zasłużony stan spoczynku. Pominięto więc zupełnie techników polskich, pomimo że mamy w kraju naszym ludzi wybitnych zdolności w tym kierunku, którzy od kilku dziesiątków lat w tym fachu pracują i w niczem Niemcom, a tembardziej inwalidom niemieckim nie ustępują.

"Widocznie starodawne centralistyczne tendencye panują jeszcze do dziś dnia w sferach decydujących generalnej dyrekcyi kolei państwowych i ta sławna preponderencya Polaków w rządach Cislitawii, o której tak dużo na świecie mówią, nie ma na te sfery najmniejszego wpływu, kiedy przy obsadzeniu posad kierowników budowy, gdy nie znaleziono nikogo odpowiedniego pomiędzy urzędnikami generalnej dyrekcyi, nie pomyślano o Polakach, ale powołano inwalidów.

"Może który z naszych chętnych posłów zechciał-

by pomówić parę słów w tej sprawie z p. ministrem handlu?"

Wychodźtwo. Wczoraj zatrzymano wychodźcę do Ameryki z powiatu brzeskiego za przekroczenie ustawy wojskowej.

Pożary. Dnia 22 bm. wybuchł pożar w Kutach na Bukowinie i przy wielkim wietrze ogarnął znaczną ilość domów. Straż ogniowa z Wyżnicy stawiła się natychmiast i jej należy zawdzięczać zlokalizowanie ognia. Ostatecznie jednak spaliło się doszczętnie 25 domów i szkoła żydowska. Ogień — jak się domyślają — był podłożony.

Grad. Donoszą nam, iż w okolicy Drohobycza spadł znacznych rozmiarów grad.

Na wystawie w Pradze przyszło we środę wieczór między jakimś Berlińczykiem a akademikami czeskimi do zwady, która skończyła się na tem, że Prokop Gregr, syn Edwarda Gregra, uderzył pięścią w twarz owego Niemca z Berlina i podbił mu oko. O co właściwie wszczęła się zwada i jaki był jej przebieg, trudno się dowiedzieć z tego powodu, że dzienniki czeskie zapowiadają podanie szczegółów dopiero, gdy je wykryje śledztwo policyjne, a dzienniki wiedeńskie nie są w tej sprawie źródłem dość wiarogodnem. Trudno bowiem przypuścić, aby, jak one donoszą, akademicy napaść mieli na Niemca pruskiego za to, że mówił po niemiecku!

Liberalna prasa wiedeńska zużytkowała to zajście dla ukucia broni przeciw nienawistnej dla niej wystawie czeskiej, a taka *N. fr. Presse* rozpisuje się we wstępnych artykułach o tragicznem rzekomo zajściu między młodzieżą czeską, a reprezentantem narodu niemieckiego i o możliwych stąd następstwach.

Z kolonij polskich w Ameryce północnej. Że Polacy w Ameryce północnej wbrew obawom nie ulegają wynarodowieniu, lecz podtrzymują wytrwale świadomość swego pochodzenia narodowego i solidarność z ojczyzną w Europie, świadczy o tem wymownie nietylko obchód stuletniej rocznicy konstytucyi 3 maja, ale i ta nie drobna okoliczność, że w niektórych stanach czyli autonomicznych krajach stronnictwa krajowe liczą się z siłą kolonij polskich i czynią im pewne ustępstwa. Sejm kraju Wiscounsin uchwalił niedawno, aby rozporządzenia urzędowe ogłaszane były także w języku polskim, — a *Kuryer Polski* w Milwaukee został nawet urzędowym dziennikiem miasta.

Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 26 maja: Dziewiąty występ Heleny Modrzejewskiej: „Wiele hałasu o nic", komedya w 5 aktach Szekspira.

W środę 27 maja: Dziesiąty występ Heleny Modrzejewskiej: „Wiele hałasu o nic", komedya w 5 aktach Szekspira.

W sobotę 30 maja: Jedenasty występ Heleny Modrzejewskiej: „Jak wam się podoba", komedya w 5 aktach Szekspira.

W niedzielę 31 maja: Dwunasty występ Heleny Modrzejewskiej: „Jak wam się podoba", komedya w 5 aktach Szekspira.

Ostatnie przedstawienie w tym sezonie.

Z czeskiej wystawy jubileuszowej w Pradze.

(Oryginalne sprawozdanie).

Praga czeska, 20 maja.

Po przechadzce w szerz i wzdłuż wystawy, po oględzinach jej strony zewnętrznej i po ogólnej jej charakterystyce, czas zajrzeć do jej wnętrza i przypatrzyć się nieco bliżej zawartości głównych i uzupełniających budynków, co stanowi właściwą jej wartość. W ogóle da się powiedzieć o czeskiej wystawie, że zewnętrzny okazały, bogaty i gustowny jej wygląd stanowi godną osłonę tego, co tu nagromadzono wewnątrz, że zewnętrzna jej cecha odpowiada zupełnie wewnętrznej wartości, wykwintna forma drogocennej treści. Gdzie rzucić okiem, wszędzie skarby mrówczej, ale doniosłej pracy, wszędzie szczegóły, łączące się w całokształt wytwórczości narodu, który w znoju i pocie czoła, rzec można, pracą rąk stworzył olbrzymie dzieło, będące widomym znakiem odrodzenia. Wytwórczość narodu czeskiego przedstawia się wielostronnie i obejmuje wszelkie gałęzie przemysłu, rękodzielnictwa, rolnictwa, leśnictwa, pokazuje się ona bardzo dodatnio także w budownictwie, rzeźbiarstwie i malarstwie, na polu wynalazków i rozmaitych ulepszeń technicznych, w szkolictwie, jednem słowem przedstawia ona wspaniały obraz wielkiego rozwoju cywilizacyjnego.

Obfitość okazów i ich doskonałość jest zaiste zdumiewającą. Prawdziwe *embaras de richesse.* Doprawdy nie wiedzieć, co najprzód oglądać, bo gdzie spojrzeć, wszędzie zajmującego podostatkiem, jedno ciekawsze od drugiego, jedno prześciga drugie.

Zaczynamy przegląd wystawy od głównego jej gmachu tj. od pałacu przemysłowego. Wielki budynek ten okazał się bardzo małym dla pomieszczenia wyrobów czeskiego przemysłu i rękodzielnictwa, dla tego mieści on w swem wnętrzu tylko ich część, podczas kiedy resztę musiano poumieszczać komornem w innych budynkach. Pałac przemysłowy, zbudowany cały z żelaza i szkła, przedstawia się wewnątrz bardzo ładnie. Główna jego nawa w środku jest wysoką, ma dużo światła, wierzch bowiem jest prawie cały szklanny. Szkła zdobne matowaniami. Na około, w wysokości pierwszego piętra, znajdnje się galerya. Od głównego frontu umieszczone są, jak w kościele, wspaniałe organy, przygrywające ślicznie co chwila. W środku głównej nawy mieści się wytworny pawilon cesarski, dalej i po bokach bogate i gustowne pawilony większych firm przemysłowych. Widzimy tu cudowne szkła i porcelany czeskie, znakomite instrumenta muzykalne, źwierciadła, meble i wyroby tkackie, a wszystko doskonałe, wytworne. Z głównej nawy pałacu idą dwa skrzydła, na prawo i na lewo, napełnione doborowemi okazami przemysłu i rękodzielnictwa. Dział przemysłu żelaznego imponuje, nie mniej też uderzają wyroby z miedzi. Widzimy tu artyzm połączony z właściwym przemysłem, poniekąd z nim, że się tak wyrazimy, nierozdzielnie zespolony. Między innemi wyrobami z kruszców zwraca uwagę artystycznie wykonany medalion z miedzi z wizerunkiem czeskiej autorki Bozenny Niemcowej. Drutów, szpilek, igieł, ćwieków, łańcuchów, łańcuszków, śrub najrozmaitszych mnóstwo, a wszystko wydoskonalone. Okazale przedstawia się przemysł czeskich kamieni, bogato wyroby z granatów. Mebli dużo. Są one wykwintne, gustowne i praktyczne. Fortepiany, bilardy, wyroby tapicerskie w wielkim wyborze. Kapelusznictwo okazuje wielki rozwój. Olbrzymim jest zaiste dział przędzy konopianej i lnianej.

Dział wyrobów tkackich, płócien, bielizny stołowej, kretonów, perkalów, drelichów i t. p. znakomicie zastąpiony. Cztery przędzalnie i kilka warstatów tkackich jest na wystawie w ruchu.

Dział sukien i kortów mniej świetny. Tutaj daje się nieco czuć usunięcie się Niemców od wystawy. Widać brak Libereca (Reichenberga), gdzie jak wiadomo, istnieje znakomicie rozwinięty niemiecki przemysł sukienny, zasilony — dodać trzeba w nawiasie, przeważnie pracą robotników czeskich. Ściśle więc biorąc rzeczy i to jest w większej części pracą ludu czeskiego, ale ponieważ właściciele zakładów przemysłowych są Niemcami, więc owoców tej swojskiej wytwórczości nie widać na czeskiej narodowej wystawie. Są jednakże wyroby sukienne i czysto czeskich fabryk sukienniczych, bardzo piękne, jak n. p. firmy *Skorkovsky a syn* z Humpolec. Wysoko rozwiniętym okazuje się u Czechów przemysł papierowy. Dotyczy to zarówno wytwarzania samego papieru, jako też przerabiania papieru, tak zwanej „konfekcyi papierowej". W połączeniu z tem widzimy ogromnie wydoskonaloną sztukę litograficzną. Na tem polu mogą Czesi wytrzymać współzawodnictwo z Francuzami, a Wiedeń pozostaje w tyle za Pragą, która posiada dużo znakomitych zakładów litograficznych.

Nie podobna nam zastanawiać się szczegółowo nad ogromem dobrych, doskonałych, w części wytwornych okazów czeskiego przemysłu, nagrodzonych w pałacu przemysłowym; nie podobna nam też podnosić poszczególnie wszystkiego tego, co na to zasługiwałoby, ponieważ nasze pobieżne sprawozdanie musiałoby przybrać rozmiary — książki. A byłby do tego materyał dostateczny. Zaznaczymy zatem tylko okólnikowo, że lubo czeska przemysłowa wytwórczość wykazuje w każdym kierunku znaczny rozwój i postęp, z okazów znajdujących się w pałacu przemysłowym najdoskonalszemi w europejskim słowa znaczeniu są: wyroby szklanne, porcelanowe, instrumenty muzyczne, wyroby kruszcowe i perkalowe, płótna, wyroby papierowe, litograficzne, wyroby stolarskie, kapelusznicze i powroźnicze.

O wielkim przemyśle lejarni kruszcowych, wyrobie maszyn; o przemyśle rolniczym, cukrownictwie, przemyśle drzewnym będziemy mówili na innem miejscu, ponieważ okazy tych gałęzi wytwórczości czeskiej umieszczone są w innych budynkach. Oglądając wystawę okazów, zebranych w pałacu przemysłowym, wynosi się wrażenie jak najlepsze a zarazem też i przeświadczenie o bardzo wysokim i doskonałym rozwoju przemysłowym narodu czeskiego, rozwoju dającym Czechom możność współzawodniczenia z najbardziej cywilizowanemi i najpracowitszemi narodami zachodnio europejskiemi. Przemysł czeski utorował też sobie już oddawna drogę szerokiego zbytu na wschodzie a nawet i we wszystkich innych częściach świata a daty statystyczne stwierdzają, że w ogólnym wywozie przemysłowym Austryi za granicę większa znacznie połowa przypada na Czechy. Dużo wyrobów czeskich idzie do Niemiec, a nawet do Francyi, Belgii i Anglii, naturalnie rzeczy specyalne, zalecające się dobrocią i taniością.

Dodać trzeba, że i wewnątrz pałacu przemysłowego dużo jest smaku i gustu w urządzeniach. Nie brak czasami i humoru. Jeden z wystawców wyrobów futrzanych ustawił przy swej szafie dużego wypchanego niedźwiedzia. Stoi on uprzejmie na dwóch łapach i bawi z zyskiem dla właściciela swego przechodzącą publiczność. Ma on na piersiach tablicę, na której znajduje się następujący rymowany czeski napis: „Sliczne damy, mili panowe! Szestak stoi za zasmani, zde ho do otworu raczte dat a nebudete litowat: kroutim hlawa, kroucim k tomu a durek wezme jeszle domu na pamatku każdy za to — przejme peniz — ryże zlato!" Niedźwiedź wygląda jowialnie, prawie uśmiecha się do gapiących się przechodniów. Przymila się do nich, ażeby raczyli wrzucić mu do paszczy szóstaka, za co on z wdzięcznością otwiera paszczę, kręci głową i wypuszcza gdzieś z pod skóry na miseczkę, którą trzyma w łapie, medalik pamiątkowy — *„ryże slato!"* Szóstaki lecą do paszczy bartnika obficie, on śmieje się i ci, co je wrzucą, śmieją się także do rozpuku a najlepiej śmieje się przy końcu — właściciel niedźwiedzia. Pożerający monetę niedźwiedź otoczony zawsze ciekawymi szczególnie wieśniakami i dziećmi. Ale to zabawna, przejdźmy do rzeczy poważniejszych.

Królestwo czeskie liczy wedle ostatniego spisu ludności 5 8 milionów. W stosunku do przestrzeni przypada na kilometr kwadratowy 112 dusz. Przeważnie przemysłowe znamię Czech stwierdza fakt, że w kraju tym, którego przestrzeń wynosi 17.3 prc. ogólnej przestrzeni Austryi (z wyłączeniem Węgier, Kroacyi i krajów zajętych) a którego ludność przedstawia 25 prc. ogólnej ludności Przedlitawii, — znajduje się nie mniej jak 124.965 przedsiębiorstw przemysłowo-zarobkowych na ogólną liczbę 375.100 tychże przedsiębiorstw w Przedlitawii, co stanowi 33·2 prc. Przedsiębiorstw dla wyrabiania kruszców i towarów kruszcowych jest w Czechach 15.447, przedsiębiorstw dla wyrobu maszyn, narzędzi, środków przewozu 6203, dla wyrobów szklannych, kamiennych i glinianych 5757, dla wyrobów z kości, drzewa, kauczuku itp. 14.024, przedsiębiorstw dla przemysłowego zużytkowania skóry, szczeci, piór i t p. 3067, zakładów dla wyrobów tkanych 5944 pracowni krawieckich, bielizny i innych artykułów ubrania 36.217, papierni i zakładów dla przerabiania papieru 1053, zakładów dla wyrabiania środków pożywczych 27.816, przedsiębiorstw dla chemicznego przemysłu 1381, przedsiębiorstw budowlanych 6804, zakładów poligraficznych i dla przemysłu artystycznego 1247. Wysoko bardzo rozwiniętem jest w Czechach młynarstwo, cukrowarstwo, piwowarstwo i gorzelnictwo. Młynów jest 7178, browarów 766, produkujących rocznie 6 milionów hektolitrów piwa. Spirytusu wyrabia się rocznie 27.3 milionów hektolitrów a niemniej jak 149 cukrowarni jest w ruchu z produkcyą 5·5 milionów metrycznych cetnarów. Jak już zaznaczyliśmy, sławnym jest od bardzo już dawna czeski przemysł szklanny i porcelanowy. Z 1886 austryackich zakładów nie mniej jak 1773 tychże zakładów przypada na same Czechy, a z 42 zakładów, znajdujących się w Austryi dla wyrobów porcelanowych, znajdują się wszystkie w Czechach.

Liczby powyższe dają najwymowniejsze świadectwo o iście potężnym rozwoju przemysłowym Czech, a dla scharakteryzowania wystawy pod względem jakości okazów wystarczy wskazanie na okoliczność, iż mieści ona w sobie najlepsze wyroby z 124.965 czeskich zakładów przemysłowych przy ogólnej liczbie wystawców 4663, prócz tego jeszcze 103 prywatnych pawilonów.

G. Smólski.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Niezapominajki".** Zbiór pieśni narodowych na fortepian (z tekstem) ułożył St. Niewiadomski. Lwów. Nakładem Gubrynowicza i Schmidta. Zeszyt I. Cena 1 złr. 20 ct.

Po znanych i popularnych, a dziś już prawie wyczerpanych zbiorach pieśni i melodyj patryotycznych i narodowych K. Petersa i M. Siebera, odczuwać się dawał brak zbioru, któryby w przystępnym układzie fortepianowym oddał w ręce szerszej publiczności wiązankę najulubieńszych i najpopularniejszych naszych pieśni i śpiewów. Usuwa brak ten wydawnictwo, przygotowane przez p. Niewiadomskiego, znanego i cenionego lwowskiego muzyka i krytyka. W zręcznym i starannym układzie fortepianowym podaje tu p. Niewiadomski 23 najulubieńszych i najczęściej śpiewanych pieśni i melodyj, z bardzo wiernem zachowaniem tekstu nutowego, oczyszczonego z błędów i naleciałości. Na wstępie znajdujemy polonez z r. 1791, tudzież pieśń dziękczynną za ustawę 3 maja, utwory mało znane, których wydobycie, dziś więcej niż kiedykolwiek na czasie, jest rzetelną zasługą wydawcy. Tekst fortepianowy pieśni narodowych: „Za Niemen", „Boże coś Polskę", „Boże ojcze Twoje dzieci", ułożonym jest w starannej harmonizacyi i może służyć bez zmiany za akompaniament do śpiewu chóralnego w salonach. Nie zgodzilibyśmy się jedynie na układ „Mazurka Dąbrowskiego" i „Poloneza Kościuszki", gdzie w pierwszym melodyę zmieniono, a w drugim śpiew nieco zamazano w drugiej części. Piosnkę pod Nr. 8 niewiadomo dlaczego zatytułował p. Niewiadomski „Śpiewem rotmistrza", gdy ona jest ową popularną pieśnią, znaną powszechnie pod nazwą „Tysiąc walecznych". Dla chorału „Z dymem pożarów" J. Nikorowicza tonacya B-dur wydaje nam się za wysoką, a akompaniament basowy zbyt pojedynczym. — Oprócz tych kilku drobnych usterek, które pragnęlibyśmy widzieć usuniętemi w następnych wydaniach, całość zbioru p. Niewiadomskiego przedstawia się bardzo zachęcająco. Ma zbiór ten i tę jeszcze zaletę, że wprowadził tu doń p. Niewiadomski po raz pierwszy pieśni Kurpińskiego, Chopina, Moniuszki i Zeleńskiego, wplatając je zasłużenie do „wieńca polskiego", gdzie im się zdawna honorowe miejsce należało. Szczególniej wybornym układem odznacza się mazurek Moniuszki „Wesół i szczęśliwy", śpiewany tak często przez Mierzwińskiego.

Z pomiędzy wszystkich znanych nam zbiorów pieśni patryotycznych w układzie fortepianowym „Niezapominajkom" należy się pierwszeństwo i z tego względu polecić je możemy najgoręcej jako zbiór trwałej wartości, zasługujący ze wszech miar na to, aby się znalazł w każdym polskim domu.

— **„Rzemieślnik polski"**, dwutygodnik poświęcony sprawom rękodzielnictwa w Galicyi.

Krakowskie Towarzystwo oświaty ludowej powzięło szczęśliwą myśl wydawania pisma dla rękodzielników wszelkiej kategoryi. W ten sposób chce Towarzystwo upamiętnić i uczcić pożytecznem dziełem 100 letnią rocznicę wiekopomnej konstytucyi. Przed kilku dniami wyszedł numer okazowy. *Rzemieślnik Polski* ma „nieść pochodnię zdrowej oświaty między mniej oświeconych, pomagać do polepszenia bytu mniej zamożnym, a wszystkich uszlachetniać i moralnie podnosić." Stać twardo na gruncie wiary katolickiej i miłości ojczyzny, pielęgnować i utrwalać obadwa te uczucia, jako obowiązek każdego prawego Polaka i jako program całego naszego narodu, kształcić umysł polskiego rękodzielnika, budzić zamiłowanie oszczędności i pracy, wskazywać, gdzie coś pożytecznego dla siebie rzemieślnik zobaczyć lub nauczyć się może, torować drogę stowarzyszeń i spółek, zaznajamiać rękodzielników naszych z przepisami obowiązujących ustaw itd., oto w krótkości cel, jaki sobie wytknął *Rzemieślnik polski*. Cel to prawdziwie szlachetny i zacny, pracy i poświęcenia i ofiarności wymagać będzie nie mało.

Numer okazowy przedstawia się pod każdym względem świetnie. Są tu artykuły dobrze znanych nam, gorących pracowników dla polskiego społeczeństwa. Ksiądz, rzemieślnik, urzędnik i literat podali sobie ręce, aby, pomijając wszystko, co rozdziela, a uwzględniając natomiast to, co szczepi jedność, zgodę i chrześciańską miłość, pracować wspólnie dla dobra tych, którzy dzisiaj stanowią wraz z ludem wieśniaczym podwalinę lepszej przyszłości polskiego narodu.

Towarzystwo oświaty nie posiada potrzebnych funduszów, pismo powyższe chce wydawać z funduszów składkowych, dlatego zwraca się do społeczeństwa z prośbą o poparcie szlachetnego zamiaru.

Pierwszy numer *Rzemieślnika* wyjdzie, gdy tylko potrzebny fundusz się zbierze. Jak dotychczas, to datki na założenie tego pisma płyną dość obficie.

My, z naszej strony zasyłamy Towarzystwu oświaty „Szczęść Boże! w uczciwej pracy."

— **Rembrandt.** Po Szekspirze, przeciw któremu niedawno temu zarzuty podniesiono że nie jest autorem przypisywanych mu arcydzieł, obecnie przyszła kolej na Rembrandta. Pojawiło się obecnie grube dzieło o 30 arkuszach druku, którego autor Maks Lautner stara się udowodnić, że większą część przypisywanych wielkiemu artyście obrazów malował jego uczeń Ferdynand Bol. Za pomocą odskrobania lub odmycia w właściwych miejscach wierzchniej warstwy farby, udało mu się istotnie na niektórych obrazach przez Rembrandta jako własne sprzedanych, odkryć ukryty monogram jego ucznia. Fakt ten może istotnie wydać się zagadkowym, nie dowodzi jednak bynajmniej, aby inne również arcydzieła Rembrandta były utworem jego ucznia, a to tem mniej, iż pędzel jego znacznie się różni od sposobu malowania Bola. Gdyby dziełem Rembrandta były tylko owe dwa jego najpiękniejsze portrety kobiece „Saskia z gwoździkiem" (w galeryi drezdeńskiej) i „Narzeczona żydówka" (w galeryi hr. Lanckorońskiego w Wiedniu), a co do tych nie ma żadnej wątpliwości, że są oryginalnem jego dziełem, wystarczałoby to już zupełnie, aby go nazwać największym z portrecistów. Rzeczą jest prawdopodobną, że Rembrandt, który zawsze był w długach, sam oznaczał obrazy swe monogramem swego ucznia, dopóki się znajdowały w pracowni, aby w ten sposób ochronić je od zagrabienia przez wierzycieli, a sprzedając obraz, monogram zamalowywał.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 25 maja.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	737·4 mm	737·2 mm	735·0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+17°,6	+14°,8	+25°,3
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WNW 1	W 2	ESE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	67 %	85 %	52 %
Stan nieba = pog., 10 sup. pochm.	4	2	7

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 25 maja. Poseł młodoczeski Engel interpelował dzisiaj prezydyum Izby poselskiej, dlaczego mowa Burkhardta, wygłoszona w Izbie w języku czeskim, nie została umieszczoną w całości w języku czeskim w stenograficznym protokóle Izby?

Prezydent Smolka oświadcza, że zamieszczanie w protokóle mów, wygłoszonych w języku nie-niemieckim, jest niemożliwem. Dla tego przy wyborze prezydenta Izby głosowało za Smolką tylko ośmiu Młodoczechów; atoli i za Chlumeckym nie głosowali wszyscy Młodoczesi.

(Telegramy Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 25 maja. Cesarzowa dzisiaj rano z Monachium, a hr. Taaffe z Elischau powrócili do Wiednia.

Wiedeń, 25 maja. Izbie poselskiej przedłożył minister handlu kilkanaście wniosków w sprawie zmiany układów z Towarzystwem Lloyda.

Pos. Plener i towarzysze postawili wniosek w sprawie nowej organizacyi izb robotniczych wraz z projektami zmian, postawionemi przez ankietę, w sprawie dyet dla członków izb.

P. Richter i towarzysze interpelowali ministra spraw wewnętrznych, czy rząd nie zgodziłby się na nowo postawić projekt do ustawy w sprawie sprzedaży artykułów żywności, czy nie mógłby utworzyć w Wiedniu zakładu rządowego, któryby badał artykuły żywności i czy nie ma zamiaru utworzyć stałej policyi zdrowia.

Wiedeń, 25 maja. W dalszym ciągu obrad Izby poselskiej odpowiadał minister rolnictwa na interpelacyę Habermanna. Minister oświadczył, iż w najbliższej przyszłości przedłoży Izbie projekt ustawy o odszkodowaniu za naruszenie własności ziemskiej przez roboty górnicze, która to ustawa chronić będzie prawno-ekonomiczne interesa właścicieli gruntów zarówno, jak właścicieli kopalń.

Wiedeń, 25 maja. Generalne zgromadzenie austro-węgierskiego towarzystwa kolei państwowej uchwaliło określić cały dochód za rok 1890 po 20 franków od akcyi, a zatem kupon lipcowy wykupić jako pozostałość po 7½ franka; z pozostałej zaś sumy w kwocie 1,047.321 guldenów, 800.000 guld. ma być użytych na utworzenie specyalnego funduszu zapasowego a 247.322 guldenów ma być wniesionych do nowego rachunku. Zgromadzenie upoważniło zjednoczoną radę administracyjną do sprzedaży a ewentualnie do przekazania nowym towarzystwom akcyjnym, kopalń, hut i domen, będących w posiadaniu towarzystwa.

Rada administracyjna wyłuszczyła w odnośnem sprawozdaniu różnicę w zapatrywaniach Towarzystwa a węgierskiego ministra handlu, oraz podała motywa, uzasadniające jej własną opinię, zaznaczyła również możliwość zupełnego oddzielenia przedsiębiorstw prywatnych Towarzystwa od przedsiębiorstw kolejowych. Wyjaśnienie wielu kwestyj, sprawy tej dotyczących, jest jeszcze w toku i dlatego rada administracyjna nie jest w stanie przedłożyć na razie dokładnego projektu, prosi jednakże o upoważnienie do zastosowania powyższego środka.

Wiedeń, 25 maja. Delegaci międzynarodowego kongresu pocztowego zostali zaproszeni na obiad dworski w dniu 30 maja.

Wiedeń, 25 maja. Na wczorajszych wyścigach „Derby" ścigało się dziesięć koni. Br. Nechtritza „Achilles" stanął pierwszy u mety, br. Springera „Dragonicz" drugi, Schindlera „Crossbow" trzeci, hr. Trantmannsdorfa „Morisco" czwarty.

Paryż, 25 maja. Prokuratorya rozkazała aresztować Turpina za zdradzenie sposobu wyrabiania melinitu. Turpin przesłał onegdaj p. Freycinetowi broszurę, fotografie i plany, jakich Tripounet udzielił fabryce broni Armstronga. Plany przedstawiają maszynę wybuchową, granaty melinitowe, a broszura zawiera kopie sprawozdań zarządu artyleryi o działaniu melinitu. P. Freycinet rozporządził, aby prokuratorya kazała niezwłocznie aresztować Turpina i Tripouneta, oraz szwagra tego ostatniego za ogłoszenie dokumentów, odnoszących się do obrony narodowej.

Paryż, 25 maja. Zgromadzenie urzędników ze służby tramwajowej uchwaliło rozpocząć streik 25 bm., tj. od dnia dzisiejszego.

Paryż, 25 maja. Ruch omnibusów prawie zupełnie wstrzymany. Strejkujący zatrzymują wozy, które wyjeżdżają i odprzęgają od nich konie. Policya zmuszoną jest często wkraczać. Wiele osób uwięziono, między niemi naczelnika syndykatu strejkujących robotników.

Paryż, 25 maja. Jak corocznie — tak samo i tego roku dnia wczorajszego na cmentarzu Père Lachaise odbyły się demonstracye dla przypomnienia strasznych dni w r. 1871. Wygłoszono kilka mów gwałtownych. Wszystko odbyło się bez starcia z policyą.

Rzym, 24 maja. Papież przyjął wczoraj żonę następcy tronu szwedzkiego.

Bruksela, 25 maja. Wczorajsze wybory prowincyonalne nie zmieniły prawie liczebnego stosunku stronnictw; tylko w jednem mieście przeszli liberali zamiast katolików.

Charleroi, 25 maja. Robotnicy górniczy na wczorajszem zgromadzeniu oświadczyli się przeważnie za ośmiu godzinami pracy na dobę i równocześnie za podwyższeniem płacy, zarazem uchwalono wrócić do pracy dopiero po otrzymaniu powyższych żądań. Władze miejscowe zażądały nietylko, aby wojsko pozostało w okręgu, ale żeby rząd przysłał nowe posiłki.

Gandawa, 25 maja. Odbył się tu manifestacyjny pochód socyalistyczny, w którym wzięło udział przeszło 500 osób. Tłum socyalistów przeciągał po ulicach miasta z muzyką; zresztą wszystko odbyło się bez zakłócenia spokoju.

Petersburg, 25 maja. Z okazyi przybycia carewicza na ziemię sybiryjską ukaz carski do senatu przyznał wiele zmian, ulżenia kary i ułaskawień dla skazanych na roboty katorżne i dla wysłanych na Syberyę drogą administracyjną. Zasługujących na ułaskawienie mają wybrać gubernatorowie. Ukaz carski upoważnia carewicza do ogłoszenia, że car postanowił Syberyę połączyć z Rosyą przez kolej żelazną i do rozpoczęcia robót ziemnych osobiście w mieście Urussi. Carewicz został równocześnie mianowany szefem pierwszego wschodnio-sybiryjskiego pułku strzeleckiego.

Ateny, 25 maja. Wczoraj przybył tu w. ks. rosyjski Jerzy. W porcie miejskim w Pireju powitała go rodzina królewska.

Ateny, 25 maja. Wiedeńskie stowarzyszenie śpiewaków przybyło tu wczoraj z Konstantynopola. Powitanie było uroczyste.

Ateny, 25 maja. Następca tronu wraz z małżonką wyjechał do Berlina.

Belgrad, 25 maja. Urzędowa gazeta ogłasza spensyonowanie prefekta miasta Belgradu Todorovicsa, inspektora policyjnego Pawlowicsa, oraz majora żandarmeryi Marcovicsa za niestosowne zachowanie się w sprawie wyjazdu królowej Natalii.

Buenos-Ayres, 25 maja. Zaburzenia w Kordubie ustały. W walce, która trwała ośm godzin, padło 25 osób.

Capetown, 25 maja. *Biuro Reutera* donosi: Pięciuset Portugalczyków i pięciuset krajowców przybyło 11 maja do Massikesse i znalazłszy miasto w opuszczeniu udało się w dalszą drogę ku fortowi Salisburego. W pobliżu fortu nastąpiła potyczka Portugalczyków z 60 ludźmi, należącymi do policyi Towarzystwa południowo-afrykańskiego. Portugalczycy zostali odparci i stracili 7 ludzi oraz wielu rannych. Droga do Pungwe dotychczas jeszcze zajęta przez Portugalczyków.

Kursa telegraficzne.
na giełdzie wiedeńskiej

dnia 25 maja 1891 roku.	Kurs w wal. austr. złr.	ct
Zjednoczony dług w papierach	92	25
Zjednoczony dług w srebrze	92	10
Austryacka renta złota	111	—
5 % austryacka renta (marcowa)	102	35
Akcye banku austro-węgierskiego	995	—
Akcye kredytowe	298	50
Londyn	118	05
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	34
Dukaty austryackie	5	55
Banknoty banku niemiec. za 100 m	57	72½

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Kandydat adwokacki

z 2 letnią praktyką, **poszukuje posady od 1 lipca b. r.** 1302 1 3
Wiadomość w Administracyi „N. Reformy".

Poszukuję 1321 1

rutynowanego pisarza

który już pracował w biurach adwokackich i posiada należyte świadectwa.
Dr. Karol Młodzik,
adwokat w Mszanie Dolnej.

Inteligentna osoba

przyjmie natychmiast obowiązek gospodyni na wsi lub prowincyi u bezżennego chlebodawcy.
Adres: **Białkowska, Kraków, Hotel Narodowy.** 1303 1 10

Sklep z nyżą

w domu pod L. 27, przy ulicy Sławkowskiej, **do wynajęcia od 1 lipca.**
Wiadomość u dozorcy domu. 1301 1 3

Pomieszkanie składające się z obszernej werandy, przedpokoju, pokoju dużego i mniejszego, kuchni, ogrogu przed i po za domem **do wynajęcia w Myślenicach u Józefa Michalskiego.** 1306 1 3

Dyrekcya Spółki tkackiej w Łańcucie

poleca P. T. Publiczności po cenach przystępnych

Wyroby czysto lniane

z krajowej szkoły tkacko-sukienniczej imienia „Franciszka Józefa" w Łańcucie

Płótna czysto lniane na bieliznę w różnych gatunkach, na prześcieradła w różnej szerokości, apretowane lub surowe, wszelką bieliznę stołową zwykłej i adamaszkowej roboty, ręczniki, dymy, płótna żaglowe, zegieltuchy, chustki, ścierki itp. wyroby w zakres wyrobów tkackich wchodzące. 1295 1 3

Próbki franco.

Dr. Andrzej Lorentski

ordynować będzie jak lat ubiegłych 1174 4 4
w Krynicy.

W. C. ANGELUS
dawniej
F. BRUNO HAHN
Kraków, ul. Grodzka, 2.
poleca 251 15 0
perfumy od 12 ct., pończochy damskie wysokie od 25 cent., i trykoty teatralne.

Kandydata notaryalnego

przynajmniej z 3-letnią praktyką, poszukuje 1274 3 3
Jan Trybulec
c. k. notaryusz w Nowym Targu.

Subjekta zdolnego i praktykanta

poszukuje 1275 3 3
cukiernia Jana Baumana w Bochni.

W Nowym Sączu, w mieście, blisko Rynku, jest

dom z piekarnią i sklepem

pod bardzo korzystnemi warunkami każdego czasu **do sprzedania.** 1278 3 3
Adres: **ulica Sobieskiego, L. 116.**

Skład materyałów budowlanych i fabryka wyrobów betonowych i płyt cementowych

R. Silberbacha w Krakowie

poleca

Portland cement opolski marki F. W. Grudmann szczakowicki, witkowicki i podgórski marki Liban, wapno hydrauliczne z Perlmoos i Kufstein, gips murarski i rzeźbiarski, cegłę i glinkę ogniotrwałą, rury i posadzki steingutowe z fabryki JE księcia Lichtensteina, łupek angielski, francuzki i śląski, papę dachową ogniotrwałą, płyty izolacyjne, smołę gazową, oraz wszelkie materyały w zakres budownictwa wchodzące.

Wykonywa również **pokrycia dachowe łupkiem szląskim, angielskim, dachówką żłobioną i zwyczajną, papą czyli tekturą ogniotrwałą.** 984 21 25

Bronisław Dobrzański

Kraków, Rynek główny, 22,
poleca Szan. Publiczności swój znany z taniości

MAGAZYN

obuwia wszelkiego rodzaju.

Obuwie wyrabiane w moim zakładzie na sposób warszawski jest eleganckie i trwałe. Cena obuwia męskiego począwszy od **3 złr. 50 ct.,** damskiego od **3 złr.** i wyżej według wymagań. **Zamówienia i reperacye uskutecznia się dokładnie i szybko.** Zamówienia z prowincyi posyła się zaraz odwrotną pocztę. Miara centymetrowa lub zużyty bucik. 841 18 0

Koniak od Salignac & Cie w Cognac

Towarzystwo akcyjne o kapitale 4,000.000 franków, założone w r. 1809.

Koniak znakomitej jakości

premiowany wielkim złotym medalem. Skład główny dla Austro-Węgier:
Heinrich Mendl et Comp., Wien, I., Schottenring, 32.
Agencya u p. **W. Stückera we Lwowie.** 1283 1 10

Nakładem księgarni

Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie

wyszedł obraz, przedstawiający

Zaprzysiężenie Konstytucyi

przez Króla i Stany Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 3 Maja 1791 roku w Izbie Sejmowej w Warszawie. Według oryginalnego obrazu olejnego **J. Norblina,** dotychczas nie reprodukowanego, rysował **W. Eliasz.**

Wielkość obrazu 24×18 cm., kartonu 40×28 cm. **Cena 25 cnt.**

Jestto jedyne wierne przedstawienie Izby Sejmowej w Warszawie podczas uchwalania Konstytucyi. 1099 11 0

Zakład wodoleczniczy

Dra KOŁĄCZKOWSKIEGO w Szczawnicy na Miedziusiu

otwarty co roku od 20 maja do 30 września, został ponownie roszerzony i gruntownie ulepszony wedle systemu prof. Winternitza w Kaltenleutgeben. Zakładem kierować będzie Dr. Kołączkowski, który jesienią z. r. i zimą b. r. uzupełnił swoje wiadomości w dziedzinie hydroterapii i chorób nerwowych w pierwszych zakładach w Wiedniu i Berlinie. Oprócz zabiegów hydroterapeutycznych (jakich w roku 1890 wydano 14.000) leczyć się można za pomocą elektryczności (kąpiele elektr.) massage'u i gimnastyki (na ergostacie i t. p.).

Prospekta na żądanie gratis. 1230 3 6

J. Żochowski, administrator.
Dr. Kołączkowski, właściciel i kierownik Zakładu

Pomocnik handlowy

uzdolniony do ekspedycyi towarów galanteryjnych i drobiazgowych potrzebny jest do magazynu
J. Zaplatalskiego
Rynek, A—B, Kraków. 1037 13

„EXSICCATOR"

środek dla niszczenia grzybka drzewnego i osuszania wilgoci.
Broszurki bezpłatnie. 1007 8 10
Kantor: **ul. Gertrudy, 20, I piętro.**

Wyłączny skład na całą Galicyę i Bukowinę
oryginalnego

CARBOLINEUM

które jako najlepszy środek do impregnowania drzewa przeciw wilgoci i tworzeniu się grzyba uznane zostało

w handlu W. KRZYSZTOFOWICZA

w Krakowie, A-B, 37. 1178 8 0

Przy większym odbiorze cena zniżona na złr. 20 za 100 kilo.
Imitacya Carbolineum 14 złr. za 100 kilo.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

6·15 rano (poc. mięszany Nr. 7) z Krakowa (k. K. L.)
6·35 „ (poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza - Płaszowa
6·50 „ (poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza - Bonarki
— do Oświęcima, Wiednia.

9·— rano (poc. mięsz. Nr. 2433) z Krakowa (k. Półn.)
9·37 „ (poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza - Płaszowa
9·59 „ (poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza - Bonarki
— do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wiednia, N. Sącza Orłowa, Chyrowa, Stryja.

2·05 popoł. (poc. mięsz. Nr. 2435) z Krakowa (k. Półn.)
2·44 „ (poc. mięsz. (Nr. 356) z Podgórza - Płaszowa
3·01 „ (poc. mięsz. Nr. 356) z Podgórza - Bonarki
— do Oświęcima, Wiednia.

6·55 wiecz. (poc. mięsz. Nr. 2431) z Krakowa (k. Półn.)
7·32 „ (poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza - Płaszowa
7·55 „ (poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza - Bonarki
— do Żywca, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·42 rano (poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza - Bonarki
5·56 „ (poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza-Płaszowa
6·02 „ (poc. mięsz. Nr. 2432) do Krakowa (k. Półn.)
6·30 „ (poc. osobowy Nr. 6) do Krakowa (k. K. L.)
— ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza.

10·19 rano (poc. mięsz. Nr. 353) do Podgórza - Bonarki
10·35 „ (poc. mięsz. Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa
10·37 „ (poc. mięsz. Nr. 2434) do Krakowa (k. Półn.)
— z Wiednia, Oświęcima, Żywca.

3·47 popoł. (poc. osobow. Nr. 311) do Podgórza - Bonarki
4·03 „ (poc. mięsz. Nr. 2438) do Krakowa (k. Półn.)
4·13 „ (poc. osobow. Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa
— z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza.

8·47 wiecz. (poc. mięsz. Nr. 357) do Podgórza - Bonarki
9·06 „ (poc. mięsz. Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa
9·38 „ (poc. pospiesz. Nr. 2) do Krakowa (k. K. L.)
— z Oświęcima.

Odjazd z Tarnowa

4.46 rano (pociąg mięszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Żywca.
9.54 „ (pociąg osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
2·39 popoł. (pociąg osobowy Nr. 418) do Orłowa, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. mięszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpoł. (poc. osobowy Nr. 413) z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wieczór (pociąg osobowy Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. 305 76 0

HOTEL i KAWIARNIA HABSBURG

Wien, I. Rothenthurmstrasse, Nro. 24.

Otwarcie 30 maja 1891 r.

Całe oświetlenie elektryczne, doskonała wentylacya. „Bufet" elegancko udekorowany i umeblowany. Centralne ogrzewanie. Kąpiele w domu. Toaleta. Ceny umiarkowane łącznie ze stołem, światłem i opałem. 1307 1 2

Od lat 44 chlubnie znane.
Przeszło **milion** podziękowań za uzdrowienie i utrzymanie zdrowia. — 76 razy odznaczone przez casarzy, królów i książąt.

Pierwsze jedynie prawdziwie usuwające flegmę

Jana Hoffa słodowe cukierki piersiowe

są opakowane w niebieski papier, skuteczne są przeciw kaszlowi, chrypce, chorobom piersiowym i organów oddechowych.

JAN HOFF, c. i k. nadworny dostawca,

Wiedeń, Graben, Bräunestrasse, 8.

Jana Hoffa słodowy ekstrakt piwa zdrowia,
skuteczny jest w chorobach chronicznych jako środek uśmierzający i podtrzymujący zdrowie dla suchotników, cierpiących na piersi, żołądek, na słabości płucne, a także przy powrocie do zdrowia po ciężkich chorobach. Niedościgniony, niezrównany i najlepszy środek w słabościach kobiecych, przy wycieńczeniu, niedokrwistości i przy skrofułach. Te pierwsze jedyne usuwające flegmę i przynoszące ulgę słodowe preparaty Jana Hoffa zostały w ciągu 43 lat istnienia 76 razy wyszczególnione.

Jana Hoffa skoncentr. ekstrakt słodowy
służy jako środek w cierpieniach płuc, astmie, szyi i gardła kokluszu, kaszlu, chrypce, chron. katarach i skrofułach, dla osób, nielubiących piwa.

Jedyny środek dla dziecie.

Jana Hoffa słodowa czekolada zdrowia

przynosząca ulgę i wzmacniająca organizm.
Pomaga w niedokrwistości, osłabieniu, wycieńczeniu i nerwowości, w braku snu i apetytu.

Uwaga i ostrzeżenie. **Na wszystkich etykietach prawdziwych słodowych preparatach Jana Hoffa, winna się znajdować marka ochronna (podobizna wynalazcy Jana Hoffa), jeżeli takowej nie ma, należy zwrócić fabrykat jako fałszywy i bez wartości.**

Od lat 44 chlubnie znane.
Przeszło **milion** podziękowań za uzdrowienie i utrzymanie zdrowia. — 76 razy odznaczone przez cesarzy, królów i książąt. 544 6 12

Składy w Krakowie: w aptekach: Konstantego Wiśniewskiego, F. Gralewskiego, P. Krokiewicza, W. Redyka, A. Siedleckiego, E. Stokmara; J. Wiśniewskiego: droguera; w handlach korzennych: Jana Janigl, Edwarda Fuchsa, Stanisława Feintucha.

Pończochy, Pończoszki, Skarpetki, Kaftaniki

otrzymał w wielkim wyborze i poleca 476 4 0
Kazimierz Niesiołowski
Kraków, Sukiennice, L. 24 i 25.
Ceny bardzo niskie.

Majątek intratny z lasami

jest z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami **do nabycia.**
Bliższych szczegółów udzieli z grzeczności **R. T.** poste restante **Niemirów.** 1231 3 6

Agenci

do sprzedaży prawnie dozwolonych losów mogą być przyjęci przez instytut bankowy **pod b. korzystnemi warunkami.**
Zgłoszenia należy stosować pod „B. 100" do Ekspedycyi anonsów **J. Danneberg, Wien, I, Kumpfgasse, 7,** telefon 4022. 1203 6 6

Poszukuje się

MAJĄTKU

600 do 800 morgów w dobrej glebie, włącznie z lasem i łąkami, przeważnie w Galicyi zachodniej, z domem mieszkalnym, chociażby drewnianym.
Pośrednictwo wykluczone.
Adres: **E. K. Kraków, ul. Krowoderska, 55.** 1285 2 4

Praktykanta

z ukończoną III lub IV klasą gimnazyalną, poszukuje **księgarnia ant. Leona Frommera,** Kraków, ul. Szewska, 7. 1296 2 3

Biuro Swiderskiego w Tarnowie

poszukuje 1266 7 0
praktykantów i subjektów do handlu galanteryjnego.

Obwieszczenie.

Na zasadzie uchwały Rady zawiadowczej **Kasy Oszczędności miasta Biały** z dnia 6 maja 1891 roku, płaci Kasa Oszczędności miasta Biały **od dnia 1 lipca 1891 roku** począwszy **od wkładek na oszczędności złożonych odsetki po 4% od sta,** natomiast udziela **pożyczki hipoteczne po 5%.** Stopa procentowa **od weksli** do skupu zaofiarowanych (Escompt), tudzież **od zaliczek na papiery wartościowe** (Lombard) zniżoną została **z dniem 6 maja 1891 r. na 5% od sta.**

1276 2 3 **Dyrekcya.**

JAWORZE na Szląsku austryackim (Ernsdorf). **Zakład hydropatyczny i żętyczny.** Uzdrowisko klimatyczne. Kuracya elektryczn., mięsieniem, mlekiem. **Sezon od 1 maja do 30 września.** Lekarz: *Dr. Edm. Kowalski.* — Poczta, telegraf, stacya kolei żelaznej.
Wyjaśnienia i broszury przesyła **Inspekcya Zakładu.** 845 5 10

Cement Szczakowiecki

papę dachowa, oraz gips murarski i nawozowy i t. p. najlepszej jakości, po cenach znacznie zniżonych, poleca 687 11 20

Skład materyałów budowlanych
Wiktora Lublinera
w Krakowie, ul. Dietla, L. 53.

Do jednego z większych Magazynów galanteryjnych we Lwowie potrzebny jest **fachowy**

starszy pomocnik handlowy.

Dokładne oferty pod lit. **J. K. W. C.** poste restante **Lwów.** 1246 2 2

Na lato mieszkania w Przegini duchow.

Pod lasem szpilkowym, w okolicy zdrowej i bardzo ładnej, jest kilka mniejszych czystych i suchych **pomieszkań do wynajęcia na lato** po umiarkowanych cenach. Bliższa wiadomość: **ul. Długa, 22, I p., drzwi I.** 1248 2 3

Do sprzedanie

kamienica dwu-piętrowa, narożna, przy rogatce Zwierzynieckiej, albo **dom piętrowy, L. 29, z ogrodem, oranżeryami,** oraz **wszelkim inwentarzem ogrodniczym.**
Bliższa wiadomość na miejscu. 1134 4 6

Praktykant

z III klasy gimn. lub realnej, potrzebny do handlu galanteryjnego 1211 6 6
H. Wierzyckiego w Tarnowie.

Kareta

bardzo mało używana, wewnątrz skórą wybita, w dobrym stanie, **za cenę 150 złr. do sprzedania.**
Bliższa wiadomość **w Rzeszowie, w hotelu Europejskim,** w pracowni lakierniczej. 1247 5 10

Dom parterowy

z ogrodem, obszaru 545 sażni, w ładnem położeniu, w Krakowie, z wolnej ręki **do sprzedania.**
Pośrednictwo wykluczone. Wiadomość w Admin. „N. Reformy". 1203 3 3

Dziś i codzień

WIELKIE PRZEDSTAWIENIE CYRKU

przy ulicy Dietla
z zupełnie nowym programem.
1052 19 0 *Dyrekcya.*

W. KRZYSZTOFOWICZ, Kraków, Rynek, linia A—B, L. 37,

poleca

Farby pokostowe w 4 odcieniach

prędko schnące, nadające się do **podłóg i innych sprzętów domowych.**
Cena 1 kilogr. 45 i 50 centów.

Lakier olejno-bursztynowy

do lakierowania podłóg, **w 6 odcieniach, w ciągu 8 godzin schnące.**
Puszka 1 kilogr. zawartości 90 centów.

Masa do zapuszczania podłóg

własnego wyrobu, **w 4 odcieniach,** pudełko na jeden obszerny pokój wystarczające **kosztuje 80 centów.**

Cement, Gips, Papa na dachy i wszelkie inne artykuły budowlane.

Ceny fabryczne. 723 27 0 Cenniki na żądanie gratis i franco.